IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 99)**

z dnia 11 maja 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 99)

11 maja 2022 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działalności Instytutu Książki i Państwowego Instytutu Wydawniczego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Sellin** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Dariusz Jaworski** dyrektor Instytutu Książki wraz ze współpracownikami, **Łukasz Michalski** dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego, **Józef Maria Ruszar** dyrektor Instytutu Literatury oraz **Ireneusz Staroń** sekretarz redakcji Kwartalnika Kulturalnego „Nowy Napis. Liryka, Epika, Dramat".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram kolejne dzisiaj posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Stwierdzam kworum.

Witam panie i panów posłów. Witam również wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. A ci goście to pan minister Jarosław Sellin – sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz pan Mateusz Adamkowski – dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa MKiDN. Dzisiaj to także nasi szczególni goście: pan Dariusz Jaworski – dyrektor Instytutu Książki i pan Łukasz Jarocki – kierownik Działu Komunikacji i Promocji w Instytucie Książki. Ponadto kolejny gość to pan doktor Łukasz Michalski – dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego, którego też witamy serdecznie. Pozwoliliśmy sobie również zaprosić, mając na uwadze, jaki jest temat dzisiejszego posiedzenia, naszych gości z Krakowa. To pan Józef Maria Ruszar – dyrektor Instytutu Literatury, jak również pan Ireneusz Staroń – sekretarz redakcji kwartalnika „Nowy Napis". Dziękuję wszystkim panom za przybycie.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat działalności Instytutu Książki i Państwowego Instytutu Wydawniczego. Poprosimy również o przedstawienie Instytutu Literatury.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Na początek proszę pana ministra Jarosława Sellina o przedstawienie ogólnej, krótkiej informacji wprowadzającej. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, szanowne prezydium, szanowni państwo posłowie, informuję, że część naszych dzisiejszych gości jest z Krakowa, bo Instytut Książki też funkcjonuje w Krakowie. Tylko PIW z tych instytucji, które państwo dzisiaj zaprosili, funkcjonuje w Warszawie. Dziękuję za zainteresowanie się tematem tych właśnie trzech ważnych instytucji. Mam przyjemność w paru słowach wstępu zaprezentować państwu działalność tych dwóch państwowych instytucji kultury realizujących zadania w sektorze książki, o co państwo poprosili. Efektem tej prośby jest ponad 50-stronicowa infor-

macja, którą Komisja otrzymała, więc można się z tym zapoznać, ale oczywiście też na tym posiedzeniu parę słów od siebie powiem.

Państwowy Instytut Wydawniczy został powołany do życia w 1946 r. Jest jednym z największych i najbardziej znanych wydawców literatury pięknej krajowej i zagranicznej. Podczas swojej ponad 70-letniej działalności instytut wydał tysiące tytułów literatury światowej i polskiej, w tym klasyki w opracowaniach krytycznych na najwyższym poziomie edytorskim. Zbiór praw autorskich i wydawniczych, jakimi dysponuje PIW, jest zbiorem wyjątkowym na polskim rynku książki z uwagi na jego obszerność i wysoką wartość kulturalną. Państwowy Instytut Wydawniczy wydaje także znane i cenione od lat serie wydawnicze, takie jak Rodowody Cywilizacji, Biblioteka Myśli Współczesnej czy też Biografie Sławnych Ludzi, które na przykład bardzo mocno obciążają moją prywatną bibliotekę. Bardzo za to dziękuję, panie dyrektorze.

Dziesięć lat temu, w 2012 r., w związku z brakiem rentowności i wielomilionowymi długami PIW jako przedsiębiorstwo został postawiony w stan likwidacji. Przypominam, że w 2012 r. Po przełomie politycznym minister kultury i dziedzictwa narodowego w październiku 2016 r. dokonał przekształcenia PIW ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w państwową instytucję kultury. To pozwoliło uratować PIW przed likwidacją. Począwszy od 2017 r., został wprowadzony plan naprawczy, który ustabilizował sytuację instytucji.

Dzisiaj PIW zwiększa liczbę wydawanych pozycji. Rozwija sklep internetowy. Pozyskuje pisarzy i tłumaczy, eseistów do stałej współpracy. Współpracuje także z Instytutem Książki i innymi instytucjami kultury na rzecz promocji czytelnictwa.

Z kolei przywołany już Instytut Książki to młodsza państwowa instytucja kultury, utworzona w 2003 r. zarządzeniem ministra kultury w celu promocji zarówno w kraju, jak i za granicą polskiego piśmiennictwa, w tym literatury i jej dziedzictwa, języka, książki, edytorstwa oraz promocji czytelnictwa w kraju. Cele te wypełniane są poprzez szeroką gamę działań skierowanych do różnych grup odbiorców.

Działania krajowe skupiają się na wsparciu i współpracy z bibliotekami publicznymi poprzez programy finansujące modernizację i budowę nowych obiektów bibliotecznych w ramach wieloletniego programu – bardzo dobrze państwu znanego – „Narodowy program rozwoju czytelnictwa”, poprzez zakup sprzętu komputerowego, organizację dyskusyjnych klubów książki, dostęp do systemu bibliotecznego MAK+. To również wsparcie rynku książki, zwłaszcza małych niezależnych księgarni, oraz działania kierowane bezpośrednio do czytelników, na przykład do najmłodszych poprzez akcję „Mała książka – wielki człowiek”, do młodzieży szkół średnich w ramach akcji „Upoluj swoją książkę” i do wszystkich zainteresowanych udziałem w klubach książki.

Działalność zagraniczna skupiona jest przede wszystkim na zachęcaniu do powstawania i wsparciu nowych tłumaczeń polskiej literatury na języki światowe na wszystkich kolejnych etapach powstawania przekładu – od kształcenia kadry tłumaczy, poprzez wsparcie próbek i propozycji tłumaczeń, aż po dotowanie wydań konkretnych dzieł w przekładzie na inne języki. To także docenianie i nagradzanie najaktywniejszych i najbardziej zasłużonych tłumaczy i promotorów polskiej literatury w świecie. Przykładowo za miesiąc odbywa się organizowany właśnie przez Instytut Książki w Krakowie dwudniowy Światowy Kongres Tłumaczy Literatury Polskiej, gdzie też będę obecny. To bardzo ważna impreza promująca tłumaczenia polskiej literatury i honorująca osoby z całego świata, które tłumaczeniem literatury polskiej się zajmują. Obecność na światowych imprezach branżowych, jak targi i festiwale książki, wzmacnia i łączy cały szereg podejmowanych działań zagranicznych Instytutu Książki.

Obie instytucje, wypełniając swoje zadania statutowe, wzajemnie uzupełniają się w działaniach na rzecz polskiej książki zarówno w zakresie zwiększania dostępu do najważniejszych pozycji polskiej i światowej literatury, jak i wzmacniania jej odbioru poprzez promocję czytelnictwa i wsparcie rynku książki. Z tego co wiem, poza tym ponad 50-stronicowym dokumentem, który państwo otrzymali, dyrektor Instytutu Książki pan Dariusz Jaworski przygotował tez krótką, 10-minutową, prezentację. Dyrektor PIW pan Łukasz Michalski też parę słów chciałby jeszcze państwu powiedzieć. Jeśli więc pan

przewodniczący się zgodzi, to po tym moim wstępie możemy jeszcze kolejne informacje państwu przekazać.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Teraz proszę pana Dariusza Jaworskiego, dyrektora Instytutu Książki, o przedstawienie – mam nadzieję – barwnej informacji na temat działalności instytutu. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

Dzień dobry państwu. Dariusz Jaworski. Dziękuję za to przedstawienie.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, rzeczywiście postaram się bardzo krótko zaprezentować Instytut Książki. Pozwoliliśmy sobie przynieść też państwu skromną część naszych materiałów. Jest tu wydawnictwo, które już nie do końca jest aktualne, gdyż powstało dwa lata temu. To czerwone, mówiące o całości działalności Instytutu Książki. Oprócz tego, o czym za chwilę państwu powiem trzy zdania więcej, są książki i książeczki dla dzieci. Oczywiście proszę je zabierać. Zresztą staramy się chyba też na bieżąco państwu przesyłać te książki, więc mam nadzieję, że przynajmniej do części z państwa dotarły.

Szybciutko zaczynam. Pan minister w bardzo syntetycznej formie przedstawił już instytut. Króciutko przedmiot działania instytutu da się streścić właściwie w jednym zdaniu. To promocja szeroko rozumianej polskiej literatury w kraju i za granicą, dbałość o czytelnictwo oraz o sam język polski. Teraz to, co robimy. Te najważniejsze rzeczy, którymi się zajmujemy i które możemy oczywiście według różnych kryteriów typologicznych podzielić na krajowe i zagraniczne.

Możemy też spoglądać na typy naszej działalności, ale najprościej będzie, kiedy zaczniemy od „Narodowego programu rozwoju czytelnictwa", tego w zasadzie flagowego programu, kontynuowanego, uzupełnianego i dość mocno rozbudowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nowa odsłona programu na lata 2021–2025 to już jest wartość ponad 1 mld zł. Przypominam, że to 1 mld zł, z czego lwia część – ponad 600 mln zł – to są środki budżetu państwa. My jako Instytut Książki zajmujemy się częścią infrastrukturalną, dlatego też zajmujemy się drugim priorytetem. Na czym to polega? Mówiąc wprost, dajemy środki, a w zasadzie rząd polski – pan premier Gliński – przydziela środki na budowę, rozbudowę, modernizację, wyposażenie bibliotek w miejscowościach… Przy pierwszych dwóch edycjach w miejscowościach do 50 tys. mieszkańców, natomiast w tej chwili do 100 tys. mieszkańców. W sumie blisko 550 bibliotek powstało i zostało zmodernizowanych. Ta nowa edycja to już jest 30. Lada moment zostanie rozstrzygnięty kolejny konkurs. Kto wie, kto widział biblioteki chociażby w Sokółce, Tarnogrodzie – wymieniam ostatnie – czy w paru innych miejscowościach, to dopiero zobaczy, że to już jest naprawdę XXI w. Jeżeli do tego dołożymy wartość pracy ludzi, bo przede wszystkim budują to ludzie, to absolutnie państwo jako reprezentanci w swoich kręgach społecznych wiedzą zresztą doskonale, jaką to przynosi wartość. Wszystkie liczby. Proszę zobaczyć, że mniej więcej tyle jest w poszczególnych województwach.

Kolejny program to „Certyfikat dla małych księgarni". To jest odpowiedź na sytuację pandemiczną, na dramatyczną sytuację małych księgarni i ratowanie ich. Na pierwszy program, który opracowaliśmy, pan premier dał 3 mln zł w ubiegłym roku. Dwuletni program pozwolił wspomóc ponad 100 księgarni. W tej chwili mamy już przyznane nieco większe środki – 4 mln zł. Lada dzień uruchomimy kolejną dwuletnią edycję. Mamy zapewnienie, że będzie się tak działo stale, tak że w zasadzie co roku przynajmniej 200 małych, świetnych księgarni będzie wspieranych. One oczywiście muszą spełnić pewne wymogi. Nie ma tu żadnego wkładu własnego. To jest taki program, który ma nie tylko ratować, ale i kreować, i budować.

Wreszcie rzecz, która wyjaśni trochę tajemnicę książek, które pozwoliliśmy sobie państwu podarować. „Mała książka – wielki człowiek" – wielka kampania społeczna. To nie jest akcja, co chciałbym tutaj podkreślić. W tej chwili jest to największa w Europie kampania promująca czytelnictwo, ucząca małe dzieci i ich rodziców czytania – w sen-

sie wartości tego czytania. Rozpoczęliśmy ją w końcu 2017 r. W tym roku mamy pięciolecie. Zaprosimy państwa na jesieni na konferencję, która będzie to podsumowywała. Do końca roku prawdopodobnie rozdamy prawie 4 mln książek, a w zasadzie wyprawek czytelniczych. Książki otrzymują dzieci, które się rodzą, a więc właściwie każde dziecko rodzące się w Polsce otrzymuje wyprawkę czytelniczą. Następnie te, które idą do przedszkoli… Dzięki temu współpracujemy, bo to jest taki model powiązany z bibliotekami. Nie chciałbym już teraz tego rozwijać, chyba że państwo będą zainteresowani, to wtedy powiem, na czym to polega. Współpracuje z nami 6 tys. bibliotek publicznych na bodajże 7,3 tys. w sumie występujących bibliotek. Mówię o bibliotekach publicznych. Osiągamy więc już prawie pełnię współpracy. Wreszcie szkoły. To jest współpraca z Ministerstwem Edukacji i Nauki, gdzie każde dziecko idące do szkoły również otrzymuje książkę. Takich książek wydaliśmy już cztery, bo co trzy lata je wymieniamy. A w tym roku będziemy po raz pierwszy mieli książkę, którą specjalnie dla nas napisał jeden z mistrzów literatury dziecięcej, czyli pan Wojtek Widłak, słynny autor „Pana Kuleczki”, jeżeli ktoś pamięta i czytuje to dzieciom.

Żeby to nie przerodziło się w występ gadającej głowy, to pokażę spot. Dlaczego spot? Dlatego że na jesieni każdorazowo, kiedy przez trzy miesiące bardzo intensywnie próbujemy promować właśnie te działania, towarzyszy temu kampania proczytelnicza. To jest spot z pierwszej kampanii. Proszę państwa, i drugi spot – ten, który był ostatni, bo kolejny już przygotowujemy. Dziękuję bardzo państwu. Przechodzę do następnego punktu.

Dyskusyjne kluby książki. Jest ich ponad 1,8 tys. w Polsce. Zaangażowanych jest 18 tys. członków. Państwo zresztą widzą te liczby. Nie będę ich przytaczał. To jest wielka republika czytających ludzi.

Kampania „Czytaj PL” i „Upoluj swoją książkę”, skierowana głównie do młodzieży szkół średnich. Pobrań książek na smartfony i różnego rodzaju czytniki jest zawsze kilkaset tysięcy. To jest listopad – cały miesiąc.

Ranking bibliotek organizujemy co roku. Zmienimy w tym roku formułę. Zmienimy też prawdopodobnie partnera. Tym razem będziemy chcieli bardziej ten ranking powiązać z uczestnictwem, z większą oceną samorządów, bo przecież wiemy, że nie każdy samorząd w równym stopniu szanuje i dba o biblioteki.

No i oczywiście programy ministra, których jesteśmy operatorem – „Promocja czytelnictwa”, „Partnerstwo dla książki”, „Literatura”, „Czasopisma”. To są te podstawowe programy o wartości ponad 20 mln zł.

Następnie przejedziemy szybciutko przez te slajdy. Nie będę państwa zanudzał tymi informacjami. „Kraszewski – komputery dla bibliotek” to program o wartości 2,5 mln zł, który skierowany jest do bibliotek. Dzięki tym środkom mogą one zakupić komputery i innego rodzaju elektroniczne urządzenia. Jeśli chodzi o system biblioteczny MAK+, nie wiem, czy państwo wiedzą, że 30% bibliotek funkcjonuje na systemie, który od wielu lat prowadzi i udoskonala Instytut Książki.

Teraz działalność zagraniczna. Nasz flagowy program translatorski. Po prawej stronie widać, ile było przekładów. Ponad 3 tys. przekładów literatury polskiej. To nie jest oczywiście cała literatura polska, która za granicą się ukazuje, dlatego że są takie książki, które nie wymagają wsparcia, ale to jest cały system naczyń połączonych – współpracy z tłumaczami, znajdowania wydawców, pracy promocyjnej, a następnie również prezentacji chociażby na targach książki. „Kolegium tłumaczy” to program prowadzony od wielu lat. Kampania „New books from Poland” i wzrost rozpoznawalności polskich… Pozwolę sobie puścić króciuteńki spot, który właściwie wyjaśni państwu wszystko. Proszę państwa, te spoty to mniej więcej 30 mln odbiorców za granicą. To była nasza odpowiedź na czas pandemiczny. Ona się stała już czymś stałym. Mimo że pandemii – i chwała Bogu – przynajmniej na razie już nie ma, to będziemy nadal w ten sposób promowali naszą literaturę.

„Kolegium tłumaczy”. Na górze widzą państwo nasze pokoje gościnne. Co roku kilkunastu, kilkudziesięciu tłumaczy otrzymuje stypendia, pracując w Krakowie, ale również wielu w Warszawie, bo od kilku lat, również dzięki środkom z ministerstwa i aktywności panów ministrów, udało nam się wykupić mieszkanie po Tadeuszu Konwickim w samym

centrum Warszawy, a cieszymy się, że ono nie jest – przy całym szacunku dla muzeów – kolejnym muzeum, tylko jest po prostu pracownią twórczą.

Co roku jest przyznawana nagroda Transatlantyk dla ambasadora polskiej literatury i polskiej kultury, głównie dla tłumaczy, choć nie tylko. Podczas Światowego Kongresu Tłumaczy Literatury Polskiej, na który państwa serdecznie zapraszamy, jak i oczywiście przyślemy zaproszenia pocztą lada dzień, a który odbędzie się na samym początku czerwca w Krakowie, wręczymy m.in. kolejną nagrodę Transatlantyk. Taka nagroda to jest nie tylko prestiż, nie tylko statuetka, ale również 10 tys. euro. Dwa lata temu otrzymała ją pani profesor Ewa Thompson, w ubiegłym roku – Tokimasa Sekiguchi, fantastyczny tłumacz z Japonii, a w tym roku już wiemy kto, choć wybaczą państwo, że nie mogę póki co podać, ale również wybitna postać, tłumacz m.in. „Pana Tadeusza".

Found in Translation – proszę państwa, chodzi o nagrodę dla tłumacza literatury polskiej na język angielski.

„Szkoła nowych tłumaczy". Nie będę z kolei tłumaczył, dlaczego próbujemy wychowywać tłumaczy na miejscu. Próbowaliśmy w Izraelu, w Czechach, w krajach arabskich. Próbowaliśmy w Rosji – stało się, jak się stało. Będziemy to robili we Włoszech i w kolejnych krajach.

Nie wymieniam nawet, ile jest międzynarodowych targów. To kilkanaście imprez, które musimy obsłużyć, zrobić. Najważniejsze, o czym trzeba pamiętać, to Londyn, Bolonia i Frankfurt. Są to flagowe targi, ale poszerzamy naszą działalność. Niedługo będziemy gościem honorowym na Tajwanie. Myślę, że będziemy w Madrycie i pewnie niedługo w samej Bolonii.

Nie wiem, czy państwo wiedzą, że Instytut Książki jest również wydawcą czasopism literackich. Proszę spojrzeć, jakie to są czasopisma. Proszę zwrócić uwagę na prawy dolny róg, gdzie mamy dwumiesięcznik literacki „Topos". Dzięki zaangażowaniu pana ministra Sellina udało nam się przejąć ten niezwykle ważny i zasłużony dwumiesięcznik, który znalazł się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Od maja jest on również naszym dwumiesięcznikiem, wydawanym przez Instytut Książki.

Ostatnia rzecz, o której powiem, to jest pomoc i otwarcie na naszych sąsiadów z Ukrainy. Nie tylko udostępniliśmy pomieszczenia kolegium, ale również przeznaczyliśmy dla nich książki po ukraińsku, które mieliśmy w swoich zasobach. Te tłumaczenia literatury polskiej na ukraiński przekazaliśmy bibliotekom. Zakupiliśmy z naszych środków 7 tys. książek dla dzieci i już rozesłaliśmy po bibliotekach, a w tej chwili będziemy drukować kilkanaście tytułów książek dla dzieci z Ukrainy. Konkretnie 80 tys. tych książek będziemy drukowali. Patronat nad tym przyjęły pierwsze damy, czyli panie prezydentowe Agata Kornhauser-Duda i Ołena Zełenska. To nie wszystko. Oczywiście mamy przygotowane programy. Współpracujemy w tym względzie m.in. z Instytutem Literatury i tutaj obecnym profesorem Ruszarem, ale też coś przygotowujemy.

I tym chciałbym zakończyć moją jednak trochę dłuższą wypowiedź. Jedną z nowych książek, o których wspomniałem, przygotowujemy dla przedszkolaków. Będzie rozdawana od września tego roku. Jest ona przygotowywana również w wersji dwujęzycznej, czyli polskiej i ukraińskiej. To jest dla tych dzieci Ukraińców, które będą w przedszkolach polskich. One się stają dwujęzyczne, więc niech znają te piękne bajki i opowieści w dwóch językach.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi za tę barwną, ciekawą prezentację Instytutu Książki.

A teraz proszę dyrektora Państwowego Instytutu Wydawniczego pana Łukasza Michalskiego o przedstawienie właśnie tejże instytucji i oczywiście jej działalności. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego Łukasz Michalski:

Dobrze. Nie wiem, czy państwo mnie słyszą. Dzień dobry. Bardzo dziękuję za zaszczyt przebywania w polskim Sejmie na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo, jeżeli możemy prosić, bliżej mikrofonu i troszkę głośniej, żeby było pana dyrektora dobrze słychać.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Bardzo dziękuję za zaszczyt. Państwo przewodniczący, panie ministrze, czcigodni państwo posłowie, pozwolą państwo, że jako człowiek reprezentujący znacznie skromniejszą instytucję, bez porównania skromniejszą, jak również o bez porównania mniejszych celach, będę mówił bez tych wszystkich fajerwerków, które tutaj pan dyrektor Jaworski zechciał zaprezentować. Postaram się również mówić krócej.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie zauważyłam fajerwerków. Zauważyłam merytoryczną i bardzo ciekawą prezentację.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

No tak. Mam na myśli jak najbardziej merytoryczną, ciekawą i wartościową prezentację.

Nie rozumiem tego…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ja też nie rozumiem.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

To żart.

W każdym razie, jak już pan minister zechciał wspomnieć, PIW jest instytucją bardzo starą, ale też instytucją, która została kompletnie zdewastowana w każdym możliwym tego słowa sensie, począwszy od *par excellence* materialnego. To znaczy, że w momencie, w którym Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod kierownictwem pana premiera Glińskiego miało wówczas wielki kłopot, by przejmować tę instytucję, a później ja, również dzięki państwu ministrom, odbudowywałem substancję PIW, instytut był przestrzenią zagrzybioną do poziomu zagrożenia życia. W tej przestrzeni archiwalia i właściwie cały zasób materialny PIW-owski były albo zniszczone, albo wymagały natychmiastowej fumigacji. Z kolei zespołu merytorycznego wówczas w ogóle nie było i trzeba go było zbudować od początku. Z grubsza biorąc, zrobiliśmy to dzięki pieniądzom z MKiDN i po prostu osobistym decyzjom premiera Glińskiego, a wówczas także jeszcze pani minister Gawin, a obecnie to już pana ministra Sellina.

Staramy się jakby prowadzić taką działalność, która jest właściwa dla państwowego wydawnictwa, którego głównym celem jest podtrzymywać, przekazywać i rozwijać coś, co nazwałbym substancją kulturową dla polskiego inteligenta. Państwowy Instytut Wydawniczy zresztą miał taką rolę zawsze, oczywiście w jakimś stopniu, bo za czasów komunistycznych w mniejszym, ograniczonym z oczywistych względów cenzuralnie, ale tu trzeba powiedzieć, że komunistom za czasów PRL-u się to słabo akurat udało w przypadku PIW-u.

Jak państwo zapewne wiedzą, wydajemy książki, ponieważ tak się składa, że w bardzo wielu egzemplarzach również Komisja jest przez nas jakby wspierana tymiż książkami. Z grubsza mówiąc, wydajemy książki z zakresu polskiej i światowej literatury i tego jest oczywiście najwięcej, ale także w zakresie szeroko rozumianej humanistyki, gdzie z kolei w obrębie działów humanistycznych najwięcej jest historii, choć nie tylko. Jest sporo filozofii i eseistyki o charakterze literaturoznawczym. Sporo jest też eseistyki, której nie nazwałbym polityczną, ale raczej – powiedziałbym – filozoficzną.

Jeśli można, nie będę państwa zarzucał liczbami, zwłaszcza że wszystkie one są w tym raporcie, więc można je sprawdzić. Powiem natomiast kilka rzeczy, które mogą nie być tak oczywiste, bo to, że wydajemy książki dobre i że wydajemy ich dużo, to jest mniej więcej wiadome. Natomiast może warto znać przede wszystkim skalę. Od 1946 r. PIW, dysponując mniej więcej około 20 tys. zespołów praw do książek, wydał 8 tys. książek z hakiem. Dokładnych liczb nie podaję. Chodzi o rząd wielkości. Od roku 2017 do tej chwili wydaliśmy – mówimy o nowych tytułach, a w tym oczywiście niektóre z nich to są również wznowienia, ale nigdy nie wydajemy wznowień w tej samej postaci, bo one zawsze są sprawdzane, krytycznie poprawiane itd., na przykład pozbawiane ingerencji cenzury itp. – ponad 300 książek. Jeśli liczyć z dodrukami – wydaliśmy ich ponad

500. W naszym przypadku wiele dodruków to nie są te same książki, które już zostały wydane. To bardzo często są książki poważnie zmienione. Wszystkie te książki są również wydawane w wersji elektronicznej, czyli we wszystkich właściwie ważnych postaciach ebooków.

Oprócz tego bardzo znaczącą część naszej działalności, m.in. dzięki współpracy z dyrektorem Jaworskim, który o tej współpracy nie mówił pewnie dlatego, że to jest rzeczywiście margines z punktu widzenia tak wielkiej instytucji jak Instytut Książki… Sporo działań na rzecz promocji czytelnictwa robiliśmy wspólnie. Wymieniamy się czasami prawami z Instytutem Literatury, jeśli chodzi o różne książki. To jest taka ciekawa historia, że jesteśmy malutką instytucją kultury, ale współpracujemy chyba z największą liczbą wszelkich możliwych instytucji, jakie można sobie wyobrazić, bo właściwie z ponad 120 innymi instytucjami albo kultury, albo niekoniecznie, ale takimi, które pełnią taką rolę. Czasem zespół szkół zasadniczych w bardzo małej miejscowości pełni bardzo istotną rolę kulturową, a konkretnie jego biblioteka, nauczyciel polonista i nauczyciel historyk. Tak się składa, że właśnie do tych bibliotek w bardzo małych miejscowościach przekazujemy książki nieodpłatnie. Tego nie widać, bo nie da się tego inaczej zobaczyć, dlatego pozwalam sobie o tym powiedzieć. Przekazujemy również bardzo dużo książek do instytucji polonijnych i do różnych naszych ośrodków. Oczywiście to nie są liczby takie jak druk tej wspaniałej książeczki dla dzieci, którą robi Instytut Książki, bo to musi po prostu dotrzeć do każdego dziecka w Polsce. My aż takiej potrzeby nie mamy, ale łącznie tych książek przekazaliśmy już ponad 60 tys. Niech mi państwo uwierzą, że to nie jest mało, zwłaszcza jak na jedno wydawnictwo.

Wspieramy również bardzo mocno małe księgarnie. Powiedziałbym wręcz, że tutaj jesteśmy trochę pionierami. Pozwolę sobie dopieścić głównie swój zespół. W pewnym sensie wymyśliliśmy wsparcie małych, niezależnych księgarni. Rozpoczęliśmy sieć współpracy. W tej chwili współpracujemy już z ponad 50 takimi księgarniami na terenie całego kraju. Warto może, żeby państwo zdawali sobie sprawę, że łącznie takich księgarni jest niespełna 300, właściwie nieco ponad 250, więc współpraca z ponad 50 to jest dosyć duży procent. Niestety rynek te instytucje cały czas zabija dosyć konsekwentnie i sukcesywnie. Krótko mówiąc, trzeba im pomagać na różne sposoby.

Oczywiście prowadzimy cały szereg działań promocyjnych. Uzyskujemy tak naprawdę dziesiątki już w tej chwili nagród. Jeszcze raz powtarzam, że nie będę o tym mówił. To wszystko jest w materiale, więc można to znaleźć. Natomiast na koniec może chciałbym powiedzieć, że warto zdawać sobie sprawę z tego, że wydajemy przede wszystkim czy głównie takie rzeczy, których komercyjne wydawnictwa raczej nie wydadzą. To jest, jak sądzę, podstawowa wartość PIW-u, zwłaszcza że w obrębie projektów prowadzimy również wiele cyklicznych, wieloletnich wydań, które są prowadzone we współpracy z najwybitniejszymi badaczami w Polsce. To są przede wszystkim projekty dotyczące dokumentacji pism zbiorowych.

W tej chwili prawie zakończyliśmy dwa takie wielkie projekty. Zakończyliśmy Białoszewskiego, a w tym momencie okazało się, że jest jeszcze jedna książka, którą należałoby wydać, czyli tzw. tajny dziennik Białoszewskiego. Zobaczywszy, w jaki sposób to wydaliśmy, rodzina uznała, że chętnie nam jednak przekaże ten tajny dziennik, więc po hucznym ogłoszeniu końca musieliśmy nagle dodać jeszcze jeden tom. Oprócz tego zrobiliśmy też całość Witkacego – łącznie z bardzo wartościowymi pozycjami na temat Witkacego.

Przed nami niesłychanie wymagające zadanie, do którego już przystąpiliśmy. Robimy pierwsze w historii, pierwsze w dziejach Polski – w tej skali krytycznej analizy i publikacji – wydanie pism Juliusza Słowackiego. Dotychczas mieli państwo okazję rozmaite wydania dzieł zbiorowych Słowackiego, ale one nie obejmują wcale całości, jak się okazuje. Zresztą większość z państwa pewnie ma je po prostu w domu. Żadna z tych krytycznych wersji całości nie obejmuje. My to w tej chwili robimy.

Wydajemy też takich pisarzy, którzy zostali z różnych względów, przede wszystkim ze względu na 50 lat komunizmu, w Polsce zapomniani, odrzuceni, niewydawani itd. To są oczywiste sprawy. Nie będę tego rozwijał. Znakomitym przykładem jest wydanie dzieł zbiorowych Stanisława Rembeka – wielkiego polskiego prozaika, który właściwie

za czasów komunistycznych był zakazany. W tej chwili również planujemy, bo trwają rozmowy, które zaraz pewnie skończymy, wydanie dzieł zebranych Marka Nowakowskiego – zmarłego osiem lat temu wielkiego polskiego prozaika. Takich rzeczy jest bardzo wiele. Będziemy robić pewnie Szczepańskiego, który też jest już prawie zapomniany, ale wielki, bardzo porządny i przyzwoity – powiedziałbym – polski pisarz.

Właściwie mógłbym państwa godzinę zabawiać, a raczej zanudzać opowieściami, jakich to kolejnych pisarzy nieustannie wydajemy, ale proszę mi wierzyć, że jest ich bardzo wielu. Jest też bardzo wiele nazwisk zupełnie światowego formatu z innych literatur, które również w Polsce z różnych względów nie były wydawane. Mamy na przykład bardzo ciekawe cykle dalekowschodnie. Mamy wznowione wszystkie dawne serie PIW -owskie, tzn. one są kontynuowane. To jest moja wielka ambicja. To strasznie trudne, jak się okazało, żeby wszystkie te dawne, naprawdę ważne serie żyły albo znowu ożyły. Właściwie to się udało z nielicznymi wyjątkami. Jest też kilka nowych, które już stały się bardzo prestiżowe. To są zarówno nasze serie poetyckie, które – jak myślę – są bardzo ciekawe, jak i prozatorskie. Ta prozatorska seria zresztą otrzymała wszelkie możliwe nagrody, łącznie z European Design Awards za projekt graficzny.

Na koniec też powiem, że dla nas książka jest dziełem holistycznym. Książka jest dla nas ważna i cenna w każdym aspekcie, więc nasze książki są nie tylko ważne ze względu na to, co jest w ich treści, ale także w formie ich wydania, w jakości edycji i w grafice.

Jestem oczywiście w nieustającej dyspozycji dla wszystkich czcigodnych państwa, gdyby były jakiekolwiek pytania – teraz lub w PIW, do którego przy okazji serdecznie zapraszam, bo tam się wiele ciekawych rzeczy dzieje, a pandemia się już skończyła.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Chyba wystąpienie nie było krótsze niż poprzednika, ale to nie jest zarzut.

Natomiast teraz bardzo proszę jeszcze pana dyrektora Józefa Marię Ruszara o przedstawienie chyba na razie mniej znanej i nowej instytucji – Instytutu Literatury. Dodam jeszcze, że wspomniałem i podkreśliłem tu wątek Krakowa, bo wiem, że Instytut Książki ma biuro w Warszawie i kojarzę też częściowo ten instytut z Warszawą, natomiast nie wiem, czy Instytut Literatury ma biuro w Warszawie, ale chyba nie.

Dyrektor Instytutu Literatury Józef Maria Ruszar:

Nie. Aktualnie nie mamy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo. No właśnie.

Dyrektor Instytutu Literatury Józef Maria Ruszar:

Ściślej mówiąc, mieliśmy przez chwilę, ale w okresie pandemii zamknęliśmy, bo po prostu szkoda było pieniędzy, a i tak nikt tam nie mógł przychodzić.

Dzień dobry państwu. Bardzo dziękuję. Zostaliśmy tu zaproszeni właściwie jako goście przysłuchujący się temu, co jest głównym tematem, tak że nie mam przygotowanej prezentacji. Jeśli będzie kiedykolwiek taka okazja, z największą przyjemnością ją przedstawię.

Proszę państwa, Instytut Literatury, najmniejsza z przedstawianych instytucji i najmłodsza do pewnego stopnia, dlatego że 26 lutego tego roku minęły trzy lata, jak instytucja istnieje. To nie znaczy, że nie ma swojej prehistorii, dlatego że Instytut Literatury powstał na bazie czegoś, co przez 15 lat było instytucją prywatną. W 2004 r., kiedy było 80-lecie urodzin Zbigniewa Herberta, ówczesny prezydent miasta Warszawy Lech Kaczyński dał mi pieniądze na zorganizowanie Warszawskiego Festiwalu Poezji im. Zbigniewa Herberta. Potem prezydent miasta Kaczyński został prezydentem państwa i ta inicjatywa upadła, ale przez 15 lat wytworzyło się i istniało środowisko literaturoznawców, którzy co roku spotykali się na sesji naukowej pod nazwą Warsztaty Herbertowskie. Na 15-lecie, tzn. w 2018 r., pan profesor Gliński, wicepremier oraz minister kultury i dziedzictwa narodowego, postanowił, że na bazie tego środowiska powstanie Instytut Literatury – powiedziałbym – z zakresem działania o wiele większym, przede

wszystkim edukacyjnym. Dotychczasowe nasze działania, które polegały przede wszystkim na oddziaływaniu na literaturoznawców, na świat akademicki… Wychodziła też seria naukowa Biblioteka Pana Cogito, która do 2018 r. wydała 34 albo 35 pozycji wydawniczych. To miało być kontynuowane i jest kontynuowane. Oczywiście przede wszystkim zwiększenie możliwości finansowych spowodowało, że Biblioteka Pana Cogito ma w tej chwili 68 pozycji naukowych, bo jest na to więcej pieniędzy i więcej ludzi można do tego zatrudnić.

Instytut Literatury zmienił swoją formułę o tyle, że głównym zadaniem jest edukacja nauczycieli języka polskiego w szkołach średnich – zapoznawanie ich z najnowszymi badaniami literackimi dotyczącymi współczesnej literatury polskiej. Zajmujemy się właściwie literaturą polską po 1945 r., czasami z drobną zmianą, jak na przykład dwusetlecie romantyzmu polskiego. Rozumieją państwo, że nie ma takiej możliwości, żebyśmy się tym nie zajmowali, zwłaszcza że to jest ta tradycja literatury polskiej, która jest tradycją nie do ominięcia. W związku z tym dwa tygodnie temu odbył się II Międzynarodowy Kongres Literatury Polskiej pod hasłem „Romantyzm i tradycja romantyczna we współczesnej polskiej literaturze".

Proszę państwa, głównym działaniem Instytutu Literatury jest wydawanie nie tylko kwartalnika literackiego, który publikuje współczesną, bieżącą literaturę polską, ale także wydawanie serii monografii z antologią. Jak już wspomniałem, to oczywiście dotyczy pisarzy, poetów, dramaturgów, albo żyjących, albo niedawno zmarłych. W każdym razie chodzi o literaturę po 1945 r. Są to pogłębione studia obliczone po pierwsze na nauczycieli języka polskiego, żeby mieli kontakt z bieżącą nauką. Przecież często oni są 10, 15, 20, 30 lat po studiach, a nauka literaturoznawcza się rozwija, prawda? Powinni mieć najnowszą wiedzę na temat współczesnej literatury polskiej, aby móc ją przekazywać swoim uczniom. Zawsze się znajdzie jeszcze tych kilku bystrzejszych i bardziej zainteresowanych literaturą licealistów, którzy na przykład biorą udział w olimpiadzie polonistycznej, no i oczywiście studenci. Proszę państwa, to jest nasze największe zadanie.

Książki wychodzą z reguły jako trzy monografie plus kwartalnik i taki czteropak raz na kwartał jest wysyłany do 7 tys. bibliotek licealnych i uniwersyteckich w całej Polsce. Wydajemy właśnie nie tyle kwartalnik i trzy książki, co taki pakiet raz na kwartał. To jest rzecz bardzo ważna dla nas i stała.

Oczywiście przede wszystkim staramy się oddziaływać na młodzież i w związku z tym wykorzystujemy też współczesne środki multimedialne. Mamy bardzo duży portal, na którym są nie tylko bieżąca literatura i bieżące recenzje literackie, ale także biblioteka cyfrowa, gdzie za darmo są dostępne pozycje. Zakupujemy licencje na to, żeby one były dostępne w postaci cyfrowej. O tym będę mówił jeszcze przy okazji, kiedy będę chciał powiedzieć o rzeczach najbardziej bieżących.

Proszę państwa, tu dochodzimy do… To są jakby nasze podstawowe działania, ale są i działania zlecone, czy to przez ministerstwo, czy to my proponujemy je ministerstwu i dostajemy dodatkowe pieniądze, bo chcę powiedzieć, że mamy bardzo mały budżet. Podstawowy budżet to jest niecałe 7 mln zł.

Dostajemy dodatkowe pieniądze od trzech lat na tarczę dla literatów. Kiedy trzy lata temu rozpoczęła się pandemia, zwróciliśmy się do ministra kultury i dziedzictwa narodowego o specjalne pieniądze dla literatów, którzy utracili poboczne źródła dochodów, zwłaszcza jeśli chodzi o poetów. Jak państwo wiedzą, z poezji żyć nie można. Bez przesady. Niektórzy prozaicy też przecież muszą gdzieś pracować, bo z samych książek nie są w stanie wyżyć. Kiedy się zaczęła pandemia, skończyły się różnego rodzaju spotkania i wieczory autorskie. To nie są duże pieniądze. Taka biblioteka, która zaprosi poetę, płaci tam – powiedzmy – na przykład 500 zł, ale w budżecie pisarza, zwłaszcza niekomercyjnego, to są duże pieniądze. Dostaliśmy wtedy 2,5 mln zł i właściwie już przez trzy kolejne lata… W tym roku właśnie rozpoczyna się kolejny nabór. To są pieniądze, które są dodatkowymi pieniędzmi właśnie z okazji pandemii. Okazuje się przy okazji… My tych pieniędzy nie dawaliśmy w sensie charytatywnym. Zakupywaliśmy do naszej biblioteki cyfrowej licencje na utwory literackie. W ten sposób we współpracy ze Związkiem Literatów Polskich i ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich, a także jeśli chodzi o młodych poetów, którzy na ogół nie należą do żadnego związku pisarzy, bo to są śro-

dowiska zorganizowane na ogół wokół pism internetowych… Zwróciliśmy się do nich z taką prośbą. No i po kilkaset osób rocznie z tego korzysta. To są drobne pieniądze, 1,5–2,5 tys. zł w skali roku, ale zawsze jakieś.

W tej sprawie też zostały uruchomione serie wydawnicze, bo okazało się, że dla wielu niekomercyjnych pisarzy – takich niezbyt ważnych, niezbyt głośnych, którzy nie zrobili wielkiej kariery, ale piszą wiersze, wydają swoje tomiki poetyckie czy tomiki opowiadań – podstawowym problemem jest to, że nie są to produkty komercyjne. Na tym się nie da zarobić, w związku z czym wydawcy nie chcą tego wydawać. Dofinansowywaliśmy więc tego rodzaju książki. Chcę powiedzieć, że to jest kilkadziesiąt książek rocznie za pierwszym razem, a w ubiegłym roku już 150. W tym roku być może też będzie kolejnych 150 pozycji – książek niekomercyjnych, a bardzo ciekawych i wartościowych.

Jeszcze tylko na koniec to, co robimy z bardzo bieżących powodów. Wspomniałem o tym, że jednym z naszych sposobów działania jest portal i dostęp cyfrowy do współczesnej literatury. Proszę państwa, na początku tego roku rozpoczęliśmy budowę portalu. Zaistniał portal w języku rosyjskim, który prezentuje tylko i wyłącznie polską literaturę w języku rosyjskim. Wydawaliśmy też tygodnik po rosyjsku. Ten tygodnik został zawieszony, ale biblioteka cyfrowa z literaturą polską w języku rosyjskim jest dostępna i cieszy się nawet sporym powodzeniem.

W czwartym tygodniu wojny otworzyliśmy portal ukraiński. Tu jest taka ciekawostka, proszę państwa. Ponieważ prezydent Zełenski nazwał Polskę i Ukrainę siostrami, chcieliśmy nazwać ten portal Dwie Siostry, aby prezentować na nim polską i ukraińską literaturę. Polską literaturę oczywiście w języku ukraińskim. Okazało się, że w języku ukraińskim istnieje słowo jedno – *posestry*, co oznacza siostry z wyboru. Nasz portal nazywa się Posestry. Muszę powiedzieć, że sprawiło mi to ogromną radość i przyjemność. Jakie teksty tam zamawiamy i umieszczamy? Po pierwsze jest to literatura polska w tłumaczeniu na język ukraiński. Jest i literatura ukraińska, do której licencje w tej chwili zakupujemy. Jest też specjalna biblioteka cyfrowa dla ukraińskich dzieci i młodzieży uczących się w polskich szkołach. Nie będę państwa przekonywał, bo macie dzieci i wiecie, że przeczytanie „Dziadów” dla polskiego ucznia jest dzisiaj problemem. No to wyobraźcie sobie, że istnieje uczeń ukraiński w polskiej szkole, który ma przeczytać „Dziady”. W związku z tym postanowiliśmy pomóc takiemu dziecku czy takiej młodzieży. Przepraszam, że powiedziałem „takiemu dziecku”, ale nie chciałem obrazić 15-latków. Takiej młodzieży pomagamy więc w ten sposób, że poza „Dziadami” w języku polskim, które są oczywiście dostępne, dajemy „Dziady” po ukraińsku oraz omówienie „Dziadów” po ukraińsku. Przepraszam, tego jeszcze nie ma. To w tej chwili się robi. Myślę, że nie wiadomo, jak długo te dzieci będą u nas, ale bywały gdzieś takie głosy, że istnieje niebezpieczeństwo, że będziemy wynaradawiać młodych Ukraińców. Oczywiście nie ma tego rodzaju intencji. Myślę, że dwujęzyczność, a także dwukulturowość tych młodych Ukraińców, którzy przejdą przez polską szkołę, przyczyni się do wielkiego zbliżenia naszych narodów.

Jeszcze tylko *à propos* Ukraińców powiem, że wydajemy oczywiście książki po ukraińsku. Chcę powiedzieć, że pod koniec maja ruszą wydawnictwa ukraińskie na Ukrainie wydające literaturę polską. To są niezwykle dzielni ludzie. Bomby im nie przeszkadzają. Drukarnie będą drukować, książki będą sprzedawane. To jest coś, co jest trudne do wyobrażenia, ale jest piękne. Chcę jeszcze powiedzieć, że otrzymaliśmy z ministerstwa kolejne pieniądze, tym razem na tzw. rezydencje dla twórców ukraińskich, dla literatów ukraińskich. Mamy 1 mln zł na to, żeby ci twórcy… Głównie to są twórczynie, pisarki ukraińskie, które przyjeżdżają i już są w Polsce albo przyjadą do Polski. Aż do końca roku będą otrzymywały takie stypendium twórcze, które im pozwoli na dalsze tworzenie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo za informacje – bardzo ciekawe dla Komisji.

Myślę, że teraz najwyższy czas, by dopuścić do głosu panie i panów posłów. Proszę bardzo, otwieram dyskusję. Kto? Pani poseł Paulina Matysiak, proszę bardzo.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Dziękuję za przedstawienie tych bardzo interesujących wprowadzeń. Myślę, że spokojnie można byłoby co najmniej kilka spotkań Komisji poświęcić na osobne tematy. Mam trzy pytania, także po zapoznaniu się z przedstawioną pisemną informacją.

Pierwsze pytanie dotyczy tego systemu bibliotecznego MAK+, który ułatwia pracę bibliotekom i jest udogodnieniem dla czytelników, którzy też oczywiście w każdej chwili mogą przejrzeć te zasoby. Jest osobna, dedykowana strona. Z informacji wynika jednak, że tylko w 30% bibliotek ten system funkcjonuje. Teraz pytanie. Czy państwo planują takie działania, żeby to poszerzyć? Wiadomo, że inne biblioteki korzystają po prostu z innych systemów bibliotecznych, z innego rodzaju katalogowania swoich zbiorów. Jak państwo zachęcają? Jakie działania podejmujecie, by te inne instytucje zachęcać do przejścia na MAK+? Jak to wygląda? Jakie są główne powody, dla których poszczególne biblioteki nie chcą przechodzić na państwa system? Myślę, że tu muszą być jakieś powody. Być może też brakuje osób, które mogłyby to dobrze przeprowadzić. Jakie wsparcie państwo zapewniają? To jest pierwsze pytanie.

Po drugie myślę, że już skorzystam z okazji, że jest na sali pan minister. Chciałam się dopytać o czasopisma, które otrzymują dotacje. Oczywiście nie będę wymieniać tych, które je otrzymały, natomiast zawsze wszelkiego rodzaju konkursy budzą bardzo dużo emocji – kto dostanie dotację, kto jej nie dostanie. Natomiast patrząc na listę tych czasopism, które dostały pieniądze w rozdaniu jesiennym, powiem, że chyba w lutym, jeżeli dobrze pamiętam, ta lista została ostatecznie zamknięta po odwołaniach. Nadal wiele uznanych, wartościowych czasopism tego wsparcia finansowego nie otrzymało. Wymienię kilka. One są bardzo różne, z bardzo różnych środowisk: „Pismo. Magazyn Opinii", „Znak", Dwutygodnik", „Kultura Liberalna", „Res Publica Nowa", „Magazyn Literacki Książki". To jest oczywiście kilka przykładów, bo tych pism, które wsparcia nie otrzymały, jest o wiele więcej. Są to jednak przykłady, co do których pewnie – niezależnie od tego, z jakiej jesteśmy strony politycznej – zgodzimy się, że mają swoją wartość i renomę, wielu czytelników tam zagląda, a tego wsparcia nie dostały. Mam więc tutaj pytanie w zasadzie o klucz doboru czasopism, które są wspierane przez ministerstwo. Jak to wygląda? Gdyby tutaj można było członkom i członkiniom Komisji to wyjaśnić, to byłabym zobowiązana.

Trzecie pytanie tak naprawdę jest bardzo ogólnym pytaniem do wszystkich państwa, którzy biorą udział w posiedzeniu Komisji. Być może to jest taki temat, któremu warto byłoby poświęcić w ogóle osobne spotkanie. Mianowicie chodzi o wszystkie programy i działania na rzecz promocji czytelnictwa, które też poprawiają dostęp do kultury, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, w mniejszych miastach, jak też na wsi. To pytanie o to, jak dokładnie ministerstwo w tym kierunku działa, jak działają państwa instytucje. Jak Instytut Książki działa, by właśnie osoby z tych mniejszych ośrodków po książki sięgały? To są często też takie miejscowości, w których na przykład nie funkcjonują księgarnie. Oczywiście mamy księgarnie internetowe, ale też nie ma co się oszukiwać, bo nie każdy ma do nich dostęp, nie każdy z nich skorzysta. Co dwa lata mamy raporty Biblioteki Narodowej o stanie czytelnictwa. Mieliśmy też posiedzenie Komisji na ten temat. Natomiast to jest pytanie dosyć otwarte. Czy państwo zauważają jakiś postęp w tym, żeby na przykład więcej działań i wydarzeń odbywało się właśnie w tych mniejszych miejscowościach? Czy jest większe zainteresowanie? Czy zwiększyła się liczba czytelników i odbiorców? Oczywiście jesteśmy po tym trudnym czasie pandemii, gdzie tak naprawdę spotkania na żywo były mocno ograniczone, ale być może uczestnictwo zdalne dało jakąś możliwość sprawdzenia, czy to są osoby z tych mniejszych ośrodków. To jest pytanie bardzo otwarte, bez żadnej tezy. Jestem bardzo ciekawa.

Cieszę się, że dzisiejsze spotkanie na ten temat się odbywa. Bardziej do stenogramu dodam, że to jest drugie spotkanie w tej kadencji Sejmu, które poświęcamy książkom, czytelnictwu i tego rodzaju działaniom.

Będę wdzięczna za odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo pani poseł.

Kto jeszcze z państwa posłów? Proszę bardzo, pan poseł Jacek Świat i potem pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Proszę państwa, chciałem dopytać o wątek, który tutaj może marginesowo się pojawił, mianowicie o kwestię małych księgarni. Słyszałem tu od panów dyrektorów, że jest ich około 300. Nie wiem, czy tak rzeczywiście jest. Chciałem zapytać, bo może pan dyrektor Instytutu Książki czy pan minister wiedzą, jak wygląda sytuacja z małymi księgarniami po dwóch latach pandemii. Na ile to je pozabijało?

Po drugie spytam, czy poza tymi tarczami przewidywane są jeszcze jakieś programy wsparcia. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nie można dotować wprost komercyjnych placówek, bo każdy by tak chciał, ale przecież są takie możliwości jak na przykład różne konkursy dla takich księgarni, w których można by ustanawiać czasem nawet dość pokaźne nagrody według jakichś kryteriów.

No i pytanie na marginesie, czy jednak nie wrócić do pomysłu ustawy o jednolitej cenie książki. Tej ustawy, która przed sześcioma laty jakoś przemknęła i niestety utknęła. To tyle.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę bardzo, pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Dziękuję za te informacje, które do nas dotarły. Bardzo się cieszę, że Państwowy Instytut Wydawniczy wrócił do życia. Rzeczywiście wydaje bardzo ciekawe i ważne książki, ale chciałbym zwrócić uwagę na to, że PIW wrócił do naszej rzeczywistości dzięki bardzo zdecydowanej walce i determinacji szeroko rozumianego środowiska humanistycznego. W 2014 r. pan profesor Janusz Degler i wielu innych podjęło decyzję o obronie PIW. W 2015 r. minister skarbu państwa Andrzej Czerwiński uchylił decyzję o likwidacji PIW-u. Przywołując więc odrodzenie się tej ważnej oficyny wydawniczej, warto również pamiętać o tej prehistorii, która jest niezwykle istotna dla nas wszystkich. Nie tylko pan premier Gliński miał wkład w przywrócenie do życia PIW-u.

Tak troszkę pobieżnie przyglądam się tym publikacjom, które pojawiają się w PIW-ie. Niektóre są znakomite, ale ponieważ jestem człowiekiem teatru i nie zamierzam z tego rezygnować, broń Boże, to uderzyła mnie jedna rzecz. Mianowicie w dyscyplinie, która jest tutaj definiowana jako dramaty, wydali państwo wyłącznie Wojciecha Tomczyka. Mówię o polskim dramatopisarzu.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Ale to nie wyłącznie. To znaczy wydaliśmy…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Tak? A tutaj widzę Wojciecha Tomczyka. Zwróciłem też uwagę na to, że rada programowa PIW-u ma zdecydowane prowenciencje prawicowe. Nie wiem, czy na przykład pan doktor Juzwenko kiedyś państwa zaszczycił… Czy te rady programowe jakoś funkcjonują? Czy one są żywe, czy są tylko na papierze? To jest być może drugorzędna sprawa, bo propozycja, jaką państwo nam dają jako czytelnikom i czytelniczkom, jest naprawdę bardzo ciekawa.

Ciekawe jest również to, że główny tłumacz z języka angielskiego, co w przypadku dzieł Samuela Becketta jest oczywiste, Antoni Libera, który z Beckettem się znał i stąd uzyskał też prawo do tłumaczenia jego dzieł, pojawia się tutaj również jako tłumacz i Racine'a, i Sofoklesa, ale także Szekspira. Spektrum jest tutaj dość szerokie. Zastanawiam się, czy pan Antoni Libera, wybitny tłumacz z angielskiego i znakomity pisarz, autor fantastycznej książki „Madame"… Tutaj nie mam żadnych wątpliwości, jeśli idzie o jego kompetencje, kiedy mowa o tłumaczeniu z języka angielskiego. Natomiast zastanawiam się, bo tego dokładnie nie wiem i może państwo by mnie jakoś lepiej poinformo-

wali, czy tragedie greckie pan Antoni Libera tłumaczy ze starogreckiego, czy z jakiejś innej formuły tutaj korzysta. Bardzo byłbym ciekaw tej informacji.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna rzecz, jeśli idzie o Instytut Książki. Otóż w 2015 r. albo 2016 r., już nie pamiętam, panie dyrektorze, był pan łaskaw skreślić z listy czasopism, które finansuje Instytut Książki, „Notatnik Teatralny", który założyłem w 1991 r. Przez kilkadziesiąt lat on normalnie funkcjonował, a pan pomógł – w cudzysłowie – i pismo zostało po prostu relegowane. Natomiast interesuje mnie sytuacja miesięcznika „Twórczość". Jest to, jak wiadomo, najstarszy polski periodyk literacki, założony w 1945 r. Jego pierwszym, wybitnym zresztą redaktorem naczelnym był Kazimierz Wyka. Potem stery przejął Jarosław Iwaszkiewicz. Potem byli inni, w tym Jerzy Lisowski. Dzisiaj redaktorem naczelnym miesięcznika „Twórczość" jest Mateusz Werner, a jego zastępcą pan Wojciech Kudyba. Z miesięcznika „Twórczość" odeszła stara gwardia. To ludzie, którzy *de facto* przez długie lata tworzyli tę gazetę, mówiąc w cudzysłowie. W ostatnich miesiącach redakcję opuścił Janusz Drzewucki, który przez 25 lat prowadził dział poezji. Odeszła Elżbieta Baniewicz, która zajmowała się teatrem. Ostatnio odszedł Rajmund Kalicki. Ze starej, fantastycznej redakcji, jeśli dobrze pamiętam, został tylko Leszek Bugajski, który zajmuje się prozą.

Mam absolutną pewność w tej sprawie, że tutaj została pominięta bardzo ważna rzecz – pewien zwyczaj, pewna tradycja, która towarzyszyła powoływaniu nowych redaktorów naczelnych tego miesięcznika. Nie wiem, czy to była pańska decyzja, czy decyzja pana premiera Glińskiego. Mianowicie nie zasięgnęli państwo rady i nie weszli we współpracę z redakcją, która zazwyczaj wyłaniała spośród siebie kogoś, kto miał prowadzić miesięcznik „Twórczość". To mnie niepokoi, dlatego że tych kilka czasopism, które państwo finansują, takie jak „Dialog", „Odra", „Teatr Lalek", „Teatr" i jeszcze jakieś inne tam są – jaka jest formuła? Jaki jest sposób wyłaniania szefów tych czasopism? Proszę mi powiedzieć, czy to jest państwa, czy jednak będziecie się próbowali odwoływać do wieloletniej praktyki redakcyjnej poszczególnych redakcji, które są, jak znam praktykę takiej pracy, niezwykle skonsolidowane wewnętrznie. Są to zazwyczaj zespoły niezwykle profesjonalne. W przypadku „Twórczości" przecież mamy do czynienia z jakimś absolutnym fenomenem. Narzucenie młodego człowieka, który został szefem „Twórczości", a który związany jest jakoś tam – jak by to powiedzieć – z myślą Rydzyka, wydaje mi się czymś absolutnie niestosownym, by nie powiedzieć mocniej, że jest to akt skandaliczny. Proszę mi więc powiedzieć, czy w przypadku przyszłych zmian redakcyjnych podobny los czeka te czasopisma, które państwu podlegają.

Chciałbym jeszcze powiedzieć jedną rzecz. Mianowicie wracając do PIW-u, chciałbym panu absolutnie pogratulować, panie dyrektorze, bo jest to… Mimo że się pewnie różnimy światopoglądowo, chcę panu powiedzieć, że kontynuacja serii Plus Minus Nieskończoność, wydanie Gadamera w najbliższym czasie czy innych rzeczy, które tam się pojawiły, to jest naprawdę coś. Jestem również bardzo mocno usatysfakcjonowany tą serią, która już wcześniej funkcjonowała w PIW-ie, czyli dziełami zebranymi klasyków. Tam wcześniej Proust się pojawiał, a tutaj na przykład widzę, że podjął pan bardzo bohaterską decyzję i wydał dzieła Ionesco, co jest bardzo istotne i ważne dla naszej kultury i teatru, a zwłaszcza dla tych, którzy z tym wcześniej nie mieli do czynienia.

To tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pan poseł Piotr Adamowicz. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Chciałbym poruszyć dwie kwestie. Jedno pytanie jest natury bardzo szczegółowej, skierowane bezpośrednio do pana dyrektora Jaworskiego. Otóż wspomniał pan o tym, a poza tym w obszernym materiale 58-stronicowym mamy informację, że z dniem 1 kwietnia 2020 r. Instytut Książki formalnie przejął wydawanie „Toposu", jednego z najbardziej znanych i zasłużonych czasopism literackich w Polsce. Chciałbym prosić pana dyrektora o precyzyjne wyjaśnienie, na jakiej zasadzie – jeżeli dobrze rozumiem,

że Instytut Książki stał się wydawcą. To są jakieś prawa własności? Spytam, na jakiej zasadzie Instytutu Książki stał się wydawcą. Co to znaczy „przejął wydawanie"?

Moje pytanie bierze się stąd, że pan dyrektor i pan minister zapewne wiedzą, o co chodzi, a reszta obecnych raczej nie. Otóż w Towarzystwie Przyjaciół Sopotu jakiś czas temu doszło do poważnego konfliktu. To towarzystwo było wydawcą „Toposu". Obecnie sprawa co do wyboru władz Towarzystwa Przyjaciół Sopotu, a w konsekwencji praw własności i finansowania m.in. „Toposu", jest w sądzie. Dlatego bardzo prosiłbym pana dyrektora o wyjaśnienie, co to oznacza, że Instytut Książki przejął wydawanie. Czy fizycznie, formalnie, prawnie jest wydawcą? Jeżeli tak, to poprosiłbym o informację, kiedy i z kim zawarto umowę, co ona przewiduje, dlatego że powinien być jednak porządek w papierach.

Wracając do porządku w papierach, jest to na razie refleksja natury ogólnej. Otóż, tak jak tutaj zaznaczono niejednokrotnie, jest to bardzo obszerny materiał. W tymże materiale przekazanym przez ministerstwo brakuje jednej z informacji o roli nadzorczo-kontrolnej ministerstwa. To nie jest protokół Najwyższej Izby Kontroli. Będę się posiłkował wystąpieniem pokontrolnym – bardzo świeżym, bo z 30 marca 2022 r. – wiceprezesa Rady Ministrów i ministra kultury i dziedzictwa narodowego pana profesora ministra Glińskiego skierowanym do Instytutu Książki. Otóż cytuję: „Środki skontrolowanej dotacji celowej zostały prawidłowo wykorzystane. Zastrzeżenia budziło natomiast wydatkowanie środków z dotacji podmiotowej, w instytucie bowiem praktykowano przyznawanie kadrze kierowniczej świadczeń, które nie wynikają z przepisów ustawy o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi i rozporządzenia w sprawie szczegółowego wykazu świadczeń dodatkowych, w postaci nagród za szczególne osiągnięcia w pracy za rok 2020, kart podarunkowych, ryczałtów samochodowych. Brak było też nadzoru nad wykorzystaniem kart PKP i poprzez…" – nie, to jest nieistotne – „oraz nad korzystaniem z powierzchni mieszkalnych należących do instytutu budynków w Warszawie oraz w Krakowie". Pomińmy szczegóły, adresy itd. W sumie mamy tutaj ponad dwadzieścia nieprawidłowości i uchybień. Wskazano jednocześnie, że instytut powinien zastosować się do tychże wniosków ministra Glińskiego w terminie 30 dni. W związku z tym jest pytanie do pana dyrektora Jaworskiego, czy się zastosował.

Drugie pytanie o funkcję kontrolną jest skierowane bezpośrednio do pana ministra Sellina. Ile do tej pory państwo jako ministerstwo przeprowadzili kontroli w Instytucie Książki? Czy to jest jedyna kontrola, która się odbyła? Czy podobne kontrole odbyły się bądź też są planowane w PIW, a także w Instytucie Literatury?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Myślę, że teraz poprosimy o odpowiedzi, a jak nasuną się jeszcze jakieś pytania państwu posłom, którzy jeszcze się nie wypowiadali albo może ktoś z tych, którzy zabierali głos, będzie chciał o coś dopytać czy coś dopowiedzieć, to zrobimy najwyżej drugą rundę. Proszę bardzo. Nie wiem, czy pan minister chciałby na początek. Tak? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Myślę, że będzie bardziej merytorycznie, jeśli na większość pytań bardzo szczegółowych odpowiedzą panowie dyrektorzy. Kilka było jednak takich ogólniejszych i chciałem się do nich ustosunkować.

Pani poseł Paulina Matysiak pytała o dotację dla czasopism z programu, który obsługuje Instytut Książki i programu ministra pod tytułem „Czasopisma". Jak widać też w dokumencie, który wam przedstawiliśmy, możecie przeczytać, że celem tego programu jest „wspieranie najbardziej znaczących ogólnopolskich czasopism kulturalnych, zarówno tych o wieloletnim dorobku i ugruntowanej pozycji", ale także i „tych, które uzyskały status opiniotwórczych w ostatnich latach". To oczywiście oznacza, że nie jest to zawsze, każdego roku taka sama lista. Ona jest modyfikowana, zmieniana w ramach możliwości budżetowych, którymi dysponuje ten program. Oczywiście dobór wynika z tego, jakie oceny w tej sprawie wydaje grupa ekspertów, którą Instytut Książki zatrudnia do obsługi tego programu. Tak więc to jest lista zmienna.

Co do jednolitej ceny książki, to jest dyskusja, która się toczy chyba już od trzech kadencji Sejmu. Powiem osobiście, że naprawdę trudno tutaj sobie wyrobić bardzo twardą opinię co do blasków i cieni ewentualnego wprowadzenia tego systemu do polskiego prawodawstwa. Nawet obserwując kraje, które tę zasadę wprowadziły, jednak z pewnymi różnicami szczegółowymi, to w jednych krajach to dobrze zafunkcjonowało, a w innych krajach doprowadziło to do katastrofy. Szczerze mówiąc, podchodzimy więc do tego trochę jak kot do jeża. Ten temat od czasu do czasu wraca, bo właśnie jakieś środowisko – czasami nawet polityczne – nagle się ponownie tym tematem zainteresuje i wywiera jakieś naciski, żeby do tego wrócić, ale byłbym tutaj bardzo ostrożny, żeby tą metodą próbować ratować sytuację księgarni.

Ile kontroli? Pytał o to pan Piotr Adamowicz. Jeśli chodzi konkretnie o Instytut Książki i PIW, bo pan o to pytał, to pozwoli pan, że odpowiem na piśmie, bo teraz tego w głowie nie mam, ale kontrole w instytucjach nam podległych to jest pewna rutyna. Może nie doroczna, bo tych instytucji mamy bardzo dużo, ale jest to pewna rutyna. Kontrole dotyczą również tych instytucji, o które pan pytał, ale odpowiem na piśmie, bo w tym momencie w głowie tego nie mam.

Może na pozostałe pytania, panie przewodniczący, które miały charakter bardziej szczegółowy, odpowiedzą już dyrektorzy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Teraz pewnie dyrektor Instytutu Książki. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

Tak. Chciałbym odpowiedzieć pani posłance na kilka pytań. System MAK+ to jest oczywiście system elektroniczny. Dlaczego on nie obejmuje szerszej grupy bibliotek? Nie mam też pełnej wiedzy historycznej, bo wiadomo, że ten system już funkcjonował i był wdrażany dużo wcześniej, niż przyszedłem do instytutu, natomiast oczywiście to jest kwestia rynkowa. Krótko mówiąc, jest kilka firm na rynku, które oferują równie konkurencyjne systemy. One działają rzeczywiście w nieco innej sytuacji. My jesteśmy instytucją publiczną, wobec tego nam nie jest łatwo konkurować, mając do dyspozycji pewne ograniczenia wynikające z przepisów. Natomiast na pewno jesteśmy bardzo konkurencyjni w kwestii późniejszej obsługi tych programów, czyli helpdesku, który dajemy. Właściwie tym, mówiąc szczerze, przebijamy naszą konkurencję.

Kiedy obejmowałem to stanowisko w 2016 r., to były takie obszary Polski jak na przykład Dolny Śląski, gdzie dominuje system Aleph, jeżeli dobrze pamiętam. Proszę pamiętać, że oczywiście lwia część bibliotek, a w zasadzie prawie wszystkie oprócz dwóch, czyli Biblioteki Narodowej i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, należy do samorządów. A więc to samorządy decydują i bardzo często zakupują licencje dla właściwie wszystkich swoich bibliotek. Tak też się stało. Ten rynek tak się podzielił. Oczywiście nie jest łatwo potem samorządom wygospodarować kolejne środki. Jak rozmawiamy z nimi, jeżdżąc bardzo dużo po Polsce, m.in. w ramach działań „Infrastruktury bibliotek", wielu nam się żali. Żałują, że nie są w systemie MAK+, ale niestety organizatorzy nie mają środków na to, żeby z tego wyjść. Co roku nam przybywa, a dzieje się to dość powoli. Tym bardziej że cały system, który wprowadza BN z czasem też pewnie spowoduje, że MAK+ też zostanie wchłonięty w ten… Pan dyrektor chciałby coś dodać?

Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Mateusz Adamkowski:

Jeżeli mogę uzupełniająco. Pan dyrektor wspomniał o tym, że BN razem z Biblioteką Jagiellońską w konsorcjum realizowała projekt „Omnis", który polegał na budowie m. in. multiwyszukiwarki. Chodzi o międzybiblioteczną wyszukiwarkę zasobów, które są w tych bibliotekach zgromadzone. W obecnej edycji „Narodowego programu rozwoju czytelnictwa" w priorytecie 1.2 ten projekt będzie rozszerzany. Mianowicie w trzech województwach, czyli lubelskim, podkarpackim i łódzkim, ze względu na nasycenie bibliotek właśnie tego typu systemami, będą wdrażane system Alma i wyszukiwarka Primo. Oczywiście pewnie z czasem projekt ten będzie rozszerzany na poszczególne inne biblioteki.

W ramach finansowania „Narodowego programu rozwoju czytelnictwa 2.0" (NPRCz 2.0) podłączonych również będzie szesnaście bibliotek o księgozbiorach przekraczających 50 tys. egzemplarzy. Tak dla przykładu podam, że w 2024 r. z wyszukiwarki Nukat na wyszukiwarkę Alma będzie przełączana Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie (BUW) właśnie w ramach NPRCz 2.0. Będzie podłączona również Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i inne biblioteki, które w ramach tego naboru się zgłosiły.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

Co do kwestii czasopism, to już myślę, że pan minister wyjaśnił.

Trzecia sprawa – promocja czytelnictwa w małych ośrodkach. Pani poseł, to jest temat rzeka. W zasadzie wszystkie nasze działania, począwszy od całego systemu i ogromnego programu, którego wartość łącznie ze środkami samorządowymi na okres 2021–2025 to jest ponad 1 mld zł (mówię o NPRCz), w zasadzie twarde działania, czyli infrastrukturalne, które są połączone nie tylko z budową i rozbudową, ale i wyposażeniem, jak również działania w zakupie zasobów bibliotecznych czy też różnego rodzaju programów temu wszystkiemu służą.

Muszę powiedzieć, że naprawdę jesteśmy obecni w poszczególnych małych ośrodkach. Wiemy, co się tam dzieje, nie tylko dlatego, że prowadzimy z nimi te inwestycje i musimy je kontrolować, że w jakiś tam sposób monitorujemy nie tylko formalnie programy ministra, ale i programy „Partnerstwo dla książki", „Promocja czytelnictwa", „Kraszewski. Komputery dla bibliotek", które prowadzimy i o których wspomniałem, jak również program dla małych księgarni. To są programy prowadzone przez instytut, ale oczywiście rządowe albo ministerialne i właśnie instytutu. Do tego możemy oczywiście doliczyć te, które robią inne instytucje kultury, chociażby Narodowe Centrum Kultury, jak „Ojczysty – dodaj do ulubionych" czy „Biblioteka – lokalność – inicjatywy – społeczność – kooperacja – oddolność" (BLISKO). To są wszystko te programy, które właśnie dedykowane są przede wszystkim tym małym ośrodkom. Jest pewien wspólny mianownik pomiędzy nimi. Widać, że są niezwykle aktywne ośrodki i absolutnie nikt by nie pomyślał, że z tak małych, wydawać by się mogło, że zagubionych miejscowości w Polsce, które praktycznie aplikują prawie wszędzie i wszędzie mają bardzo ciekawe pomysły… Ale są i tacy, czasami również z większych ośrodków, którzy są bardzo bierni w tym względzie i w zasadzie nie składają wniosków. Wszystko zależy w dużej mierze od ludzi. Czas pandemiczny też pokazał, że bardzo szybko te ośrodki potrafią być niezwykle dynamiczne. Czasami wjeżdża się do takiej małej miejscowości, która rzeczywiście nie tylko w sensie infrastruktury, ale przede wszystkim pewnej mentalności ludzkiej, już nie mówiąc o niezwykłych zdolnościach poszczególnych osób, robi niezwykłe wrażenie. Gostyń w Wielkopolsce to może nie jest taka mała miejscowość, bo liczy około 30 tys. mieszkańców, robi na przykład bardzo dobry Festiwal Kryminału Retro. Tam przyjeżdżają najlepsi pisarze. To jest świetne.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Rabka.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

Tak, Rabka. To jest jeden z najlepszych dziecięcych festiwali. Tego jest bardzo dużo.

Pan poseł Świat pytał o kwestię małych księgarni. Mam sugestię pewnego tropu, jeżeli państwo chcieliby czasami wejść w rejestr dla zobaczenia sytuacji księgarni. Polecam ogólnopolską bazę księgarni, czyli OBK, na którą ministerstwo daje pieniądze, a my to jakoś organizujemy i przekazujemy Polskiej Izbie Książki, która od wielu lat to prowadzi. Proszę państwa, w ogóle z tymi małymi księgarniami jest pewien problem. Bardzo trudno zdefiniować pojęcie księgarni. Nie ma takiej definicji, mówiąc szczerze.

Kiedy rozpoczęła się pandemia i pan premier Gliński zdecydował, że Instytut Książki ma przygotować program na wzór pewnych europejskich modeli ratujących właśnie małe księgarnie, zrobiliśmy niezwykle wnikliwy *research*, właściwie ogólnoświatowy. To był chyba jedyny program, o ile dobrze pamiętam, który był tak bardzo mocno, wnikliwie przeanalizowany, a był materiał i była pełna współpraca z różnego rodzaju środowiskami, wszystkim twórczymi, biznesowymi, wydawniczymi itd. Przygotowywaliśmy ten program dość długo. Niestety było to też związane z ogromnymi kłopotami z imple-

mentacją tego do prawa europejskiego, ale jakoś tam się nam udało. Podstawowym problemem była jednak kwestia zdefiniowania tego, czym jest w ogóle księgarnia.

Gdyby państwo sięgnęli do OBK, to widać, porównując marzec 2020 r. z marcem 2022 r., że zniknęło około 400 księgarni, czyli niby dużo, na nieco ponad 1,7 tys. obecnie funkcjonujących. Tylko proszę pamiętać, że w dużej mierze są to też księgarnie sieciowe, jak chociażby Empiku. Za księgarnię niektórzy… Kto się znajduje w OBK? Ten, kto uważa się za księgarnię, wpisuje tam swój podmiot jako księgarnię. No tak, sprzedaje książki, ale tak naprawdę w 80% sprzedaje artykuły papiernicze, zabawki itd. czy całkiem coś innego. Trudno nazwać to księgarnią.

Nasz program jest programem bardzo precyzyjnym. On stawia wymagania i pomaga. Co jest największym problemem każdej księgarni? Utrzymanie bytu, swojej egzystencji, czyli zapłacenie rachunków, szczególnie teraz, za gaz, za światło, jak i oczywiście wynajęcie powierzchni, na której prezentowane są książki. Postawiliśmy jednak pewne wymagania. To zostało przyjęte. Oczywiście były też głosy krytyczne, ale generalnie to był rzeczywiście dość pozytywny odbiór. W tej chwili zmodyfikowaliśmy już ten program. Jak mówię, lada moment ogłosimy nabór i możliwość korzystania z dwóch lat. Zdywersyfikowaliśmy środki. Badamy to, czyli za darmo nie dostaje się tych… Czy to uratuje księgarnie? To jest pewien proces cywilizacyjny, niestety ogólnoświatowy, że spada liczba księgarni. Hamujemy, ale gdybyśmy tak w tym gronie uderzyli się szczerze w piersi, każdy z nas powiedziałby, że jednak kupuje trochę książek w internecie, zresztą z różnych powodów, więc tego nie zatrzymamy, prawda? Natomiast staramy się i odbiór mamy dobry. Zobaczymy, co dalej się uda w tym względzie zrobić.

O jednolitej cenie wspomniał już pan minister.

Teraz przechodzę do pytań pana posła Mieszkowskiego. Jeśli chodzi o „Notatnik Teatralny", nie chciałbym polemizować, panie pośle, z pańską sarkastyczną uwagą o mojej pomocy w stosunku do „Notatnika Teatralnego". Byłoby też chyba uczciwie, gdyby pan pamiętał o tym, że proces wydawniczy „Notatnika Teatralnego", w końcu półrocznika, też nie był jakoś w odpowiedni sposób utrzymywany. Ale przechodzę do…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dyrektor Gauden był innego zdania, panie dyrektorze.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

No tak, jeżeli czasopismo, które powinno się ukazać w czerwcu, wysyła pan do druku 28 grudnia, a 29 przychodzi następny numer, to przepraszam bardzo, ale to chyba nie ma nic wspólnego z normalnym systemem wydawniczym.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Przepraszam bardzo, ale proszę wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje. Pan ma rację, to jest prawda, natomiast jeżeli dwa czy trzy numery są wydawane w jednym zeszycie, to wtedy ten proces wydawniczy trwa znacznie dłużej. W taki sposób umawialiśmy się wówczas z panem dyrektorem Gaudenem. Pan tego nie chciał zaakceptować. Pan tego nie rozumie. „Pamiętnik Teatralny", miesięcznik „Odra" i wiele czasopism z takich praktyk korzysta, proszę pana.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

Dwadzieścia lat byłem dziennikarzem i wydawcą, również prasy, jak też redaktorem i…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ale pan pracował…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Panowie, ale chwileczkę. Proszę o chwilkę.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

Dobrze. Przechodzę do…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Panowie, na razie nasi goście odpowiadają na pytania. Jak mówiłem, będzie potem jeszcze możliwość dopytania czy odniesienia się w kolejnej rundzie. A teraz proszę już nie przeszkadzać panom w odpowiedziach.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

„Twórczość”. Myślę, że doktor Mateusz Werner bardzo się ucieszy, kiedy czterdziestoparoletni facet zostanie nazwany młodzieńcem, ale akurat uważam, że kompetencje tego człowieka są bardzo wysokie. Kto decyduje o tym, kto jest redaktorem naczelnym? Oczywiście wydawca. To jest normalna zasada. Wydawca oczywiście, czy liczy się, czy się nie liczy z odbiorcami.

No to, proszę państwa, kilka zdań o kulisach. Osobą, która wcześniej była redaktorem naczelnym, był pan Bohdan Zadura, który od dłuższego czasu chciał odejść na emeryturę. Zresztą był już jakby stypendystą Zakładu Ubezpieczeń Społecznych od dłuższego czasu. W samej redakcji istniał bardzo duży konflikt, który w zasadzie prowadził do tego, żeby redaktor Zadura nie był redaktorem naczelnym. Mam dowody w postaci pism do mnie kierowanych i notatek z prośbą o interwencję w tej sprawie. Teraz tak. Kto odszedł? Właśnie pan Bohdan Zadura, bo odszedł na emeryturę. Pani redaktor, której nazwisko pan wymienił, również odeszła na emeryturę i było to dobrowolne odejście. Tak, odszedł Janusz Drzewucki, któremu wcześniej zaproponowałem bycie redaktorem naczelnym, kiedy odejdzie Bohdan Zadura. Janusz Drzewucki odmówił. Mam na to dowody. A następnie Janusz Drzewucki, kiedy Bohdan Zadura zdecydował się odejść na emeryturę, wrócił do tego pomysłu, uznając, że jest to bardzo dobry pomysł, ale wtedy mieliśmy już innego kandydata. Tak że tyle w tym temacie.

Podobnie jak i fakt, że… Przypominam, bo może państwo tego nie wiedzą, że również w „Literaturze na Świecie” zmienił się redaktor naczelny. Pan Piotr Sommer odszedł i jest to właśnie odejście w ramach konsultacji, które się odbyły. Oczywiście decyzję podejmuje również wydawca. Proszę zapytać, czy jest z tym związany jakiś konflikt. Wcześniej redaktorem naczelnym przestał być również były szef „Nowych Książek”, a jest w tej chwili pan Grzegorz Filip, rzeczywiście osoba z zewnątrz, ale osoby z wewnątrz nie było po prostu jako kandydata na to stanowisko. Tyle może w kwestiach wydawniczych.

Odpowiadając na pytanie pana posła Piotra Adamowicza, wszystkie formalności w sprawie przejęcia „Toposu”, przejęcia praw autorskich do tytułu, znaków graficznych itd., cała umowa, która była bardzo wnikliwie analizowana i przygotowywana, została podpisana 31 marca w Gdańsku, jeśli się nie mylę. W naszej ocenie jest to działanie prawidłowo przeprowadzone. W tej chwili złożone są papiery w sądzie w Krakowie, bo Instytut Książki ma swoją siedzibę w Krakowie, celem potwierdzenia tego wszystkiego. A dlaczego tak się stało? Ano dlatego, że twórca tego czasopisma i osoby je tworzące uznali, że nie są w stanie już wydawać czasopisma. Nie miały na to środków. Nie wnikam w przyczynę tego konfliktu i nie oceniam, panie pośle. Natomiast zwróciliśmy się z tym m.in. do pana ministra Jarosława Sellina, który zresztą bardzo dobrze zna pismo i to środowisko. Ministerstwo przyznało nam dotację, i to dotację stałą, na możliwość wydawania pisma w kolejnych latach. Wydaje nam się więc, że utrzymanie jakby pełnej niezależności i dotychczasowej linii pisma będzie wielką wartością dla kolejnych osób.

Co do tego protokołu pokontrolnego, to pan minister zaznaczył, że odpowiedź zostanie udzielona pisemnie.

To tyle chyba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Myślę, że teraz jeszcze dyrektor PIW pan Łukasz Michalski. Proszę bardzo.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Tak. Czy jestem słyszany?

Szanowni państwo, może najprościej będzie… Chyba szanownemu panu posłowi Adamowiczowi pozwolę sobie odpowiedzieć króciutko. Tak, taka kontrola ministerialna w PIW-ie była. U nas zresztą kontrola odbywała się w trakcie pandemii, więc stosunkowo niedawno. Szczegółowe daty zapewne będą w piśmie pana ministra.

Natomiast gwoli pewnego uzupełnienia – bo taka trochę też, jak rozumiem, była intencja pytania pana posła – w PIW-ie przeprowadziliśmy również… To znaczy inaczej. Na mój wniosek zostały przeprowadzone kontrole przez ZUS. Nie musieliśmy tego robić, ale poprosiłem o to, podobnie jak poprosiłem urząd skarbowy o przeprowadzenie takiej dodatkowej kontroli. Co więcej, w PIW-ie każde sprawozdanie roczne, zanim zostanie przekazane do ministra, podlega osobnemu audytowi. To też jest robione. Co więcej, w naszym przypadku na początku musieliśmy zrobić potężne, gigantyczne skontrum archiwalne. Wystarczy powiedzieć, że skontrum archiwalne w PIW-ie nie było przeprowadzone od lat 60., więc było co robić. Tę robotę właściwie zakończyliśmy trzy czy cztery tygodnie temu, prawdę mówiąc. Coś takiego. Mam nadzieję, że to jest satysfakcjonujące dla pana posła.

Jeśli mogę bodajże panu posłowi Mieszkowskiemu odpowiedzieć, po pierwsze oczywiście bardzo dziękuję za miłe słowa, bo nie ukrywam, że jest dla mnie ważne, żeby właśnie to, co w PIW-ie wychodzi, miało po prostu pewną wartość obiektywną, zupełnie niezależną od moich preferencji politycznych czy kogokolwiek innego. Nie ukrywam, że takowe mam, ale właśnie bardzo mi zależy na tym, żeby obiektywnie stanowiło to wszystko jakąś wartość.

Odpowiadając na konkretne pytanie dotyczące wydania dramatów Wojciecha Tomczyka, w ogóle trzeba powiedzieć, że jesteśmy takim wydawnictwem, które jest *rara avis* na rynku polskim, bo wydajemy dramaty i to cały czas i w różnych tłumaczeniach. Tego naprawdę jest strasznie mało w tej chwili, żeby spore wydawnictwa w ogóle wydawały dramaty, co – pozwolę sobie na taki kalambur – jest samo w sobie dramatem, bo tych sztuk powinno być wydawanych więcej. Właśnie planujemy taką dużą serię, która będzie również powrotem do pewnej tradycji PIW-owskiej. Była taka tradycja, którą pan poseł właściwie w tym przypadku po prostu doskonale zna z własnej praktyki, czyli tradycja malutkich książeczek z pojedynczą sztuką wydawanych przez PIW, strasznie wygodnych przy próbach. Kiedyś PIW wydawał tego dużo. W latach 70. i 80. to jeszcze wychodziło. Chcemy wrócić do tej tradycji, tylko że w przypadku wielu współczesnych dramatopisarzy, ale najpierw musimy sobie zrobić potężną listę. Tomczyka po prostu wydałem wspólnie z Teologią Polityczną. To nie jest nasze wydanie. Jesteśmy współwydawcą książki wydanej przez Teologię Polityczną. Z pełnym przekonaniem uważam, że te dramaty Tomczyka są znakomite, szczególnie trzy, więc mam do nich przekonanie.

Co się tyczy z kolei tekstów Libery, to tak, Libera włada greką. Francuskim również włada. Tłumaczy z tych języków. Włada również niemieckim i paroma innymi jeszcze językami. A my wydajemy Liberę. Co więcej, będziemy go wydawać więcej, ponieważ tak się składa, że w moim przekonaniu, co zresztą pan poseł zechciał w pewnym sensie potwierdzić, w ogóle pewnego rodzaju dzieło Antoniego Libery jest już w tej chwili jakimś korpusem PIW-owskim. Strasznie nie chciałbym straszyć go, żeby nagle jakieś jego teksty zaczął wydawać ktoś inny, więc zależy mi po prostu na tym, żeby u mnie wydawał. Jak sądzę, to jest motywacja dosyć oczywista.

Jeszcze chyba było jedno pytanie. Nie wiem, czy odpowiedziałem na wszystko, co pana posła jakoś tutaj zainteresowało. Jeśli nie, to oczywiście, tak jak mówię, pozostaję do nieustannej dyspozycji w dowolnej, wybranej przez pana posła czy któregokolwiek innego z państwa posłów formule. Zresztą miałem już zaszczyt gościć posłów u siebie. Naprawdę proszę mi wierzyć, że można przyjść po prostu do mnie. Z radością służę. Będzie to dla mnie zawsze miła wizyta.

Pozwolę sobie jeszcze odpowiedzieć panu posłowi, poniekąd wspierając tutaj pana dyrektora, bo może dosyć łatwo można to wytłumaczyć, kiedy używałem liczby 300. Po prostu używamy takich kategorii. Mówimy nie o małych księgarniach, tylko o tzw. księgarniach niezależnych. To znaczy, że to są księgarnie, które po pierwsze są głównie czy przede wszystkim księgarniami, po drugie nie są zrzeszone w sieciach, a po trzecie prowadzą własną działalność kulturową. To jest dla nas niesłychanie istotne. Wspieramy takie księgarnie na przykład w ten sposób, że zawieramy z nimi bezpośrednio umowy, czyli nasze książki nie trafiają do nich przez pośredników. Dla nas to jest po kosztach, bo każda taka pojedyncza księgarnia to jest dokładanie taka sama księgowość jak z największym hurtownikiem w Polsce. Trudno. Robimy to, ponieważ trzeba ich wesprzeć,

choć tutaj niestety z przykrością przychodzi mi się znowu zgodzić z panem dyrektorem, że najprawdopodobniej to się prędzej czy później i tak nie uda, tylko nie wolno nam tego odpuścić. Myślę, że tu i pan minister się zgodzi, i pan dyrektor, że nie wolno nam odpuścić, bo jest wiele takich miejscowości, w których nie ma żadnej innej instytucji kultury. Te małe księgarnie to są często jedyne instytucje kultury w danej miejscowości. Jeśli tam się dzieją na przykład jakieś spotkania, jakaś działalność kulturowa się tam odbywa, to tym bardziej trzeba ich wspomóc. No i staramy się to robić. Stąd ta liczba 300, bo to jest właśnie ten typ księgarni. Z pewną przykrością muszę powiedzieć, że gdyby mnie pan poseł zapytał za dwa miesiące, to już najprawdopodobniej nie będzie 300.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Jedno słowo. Moją intencją było, żeby wymyślić jeszcze jakieś programy…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Przepraszam. Czyli to już etap dopytywań, tak? Czy to kolejna runda dopytywań, czy to teraz tylko takie uzupełnienie?

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Dziękuję.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Dosłownie jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. Proszę bardzo.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Moją intencją było to, żeby zachęcić państwa do znalezienia może jakiegoś patentu na inne formy wsparcia, konkursy, tak jak pan dyrektor mówi, żeby jeszcze przedłużyć żywot tych niezależnych księgarni.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Robimy, co możemy. Naprawdę, proszę nam wierzyć.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Tak, tak. Czyli co? To już na razie jest koniec odpowiedzi?

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Tak, panie przewodniczący. Tylko już…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. To teraz tak… Może teraz ci posłowie, którzy nie zabierali głosu. Pani przewodnicząca Joanna Lichocka. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów się zgłasza? Nikt się nie zgłasza. To potem pan poseł Krzysztof Mieszkowski. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Joanna Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Chciałam właśnie wyrazić refleksję natury ogólnej. Przepraszam, nie miałam tego dokładnie przemyślanego, jak to powiedzieć, ale myślę, że państwo mnie pewnie zrozumieją. Chodzi mi o to, że po 1989 r. polska literatura i polski świat wydawniczy bardzo konsekwentnie hołdują tej hierarchii nazwisk twórców i pozycji literackich, która została utworzona w PRL. Owszem, są wydawane rzeczy, które ukazywały się na emigracji. Owszem, ukazują się nieocenzurowane już w tej chwili nowe wydania czy to Bułhakowa, czy to jakichś innych twórców polskich. Mam jednak wrażenie, że co do zasady ta hierarchia, utworzona jeszcze właśnie przez – nie wiem – wydawnictwo Czytelnik w czasach PRL, w dużym stopniu obowiązuje. Mam trzy przykłady, które być może pokażą, o co mi chodzi w takim sposobie myślenia o wydawaniu w Polsce książek, żeby troszeczkę to naruszyć.

Są na przykład wydane w całości i nieocenzurowane pamiętniki Marii Dąbrowskiej – tak jak ona to napisała naprawdę. Opracował to chyba Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Proszę zgadnąć, gdzie można te pamiętniki znaleźć. W Bibliotece

Narodowej. Cały nakład ukazał się w liczbie 300 egzemplarzy. To 300 sztuk. Dąbrowska pisze tam o bolszewikach, o barbarzyńcach. Ta cenzura peerelowska działa w 2022 r., bo nie mogę w każdej bibliotece dotrzeć do tego. Mogę to znaleźć w Bibliotece Narodowej albo w bibliotece uniwersyteckiej. Chyba Instytut Badań Literackich. To było wydawnictwo wyłącznie dla badaczy. Nawet tak zostało określone. Nie ma nawet twardych okładek.

Druga rzecz – Maurycy Mochnacki. Mam nadzieję, że teraz będziemy uchwalać w 220. rocznicę jego urodzin rok Maurycego Mochnackiego. Jego szczątki zostały sprowadzone do Polski. Są wydane dwie, trzy pozycje Mochnackiego, ale listy i znaczna część publicystyki ostatnie wydanie miały w XIX w. Moskwa pilnuje tutaj, żeby wróg Moskwy, jak mógłby ktoś powiedzieć, nie był wznawiany, żeby Polacy nie „uznali się w jestestwie swoim". Gdzie jest Mochnacki? Nie ma.

Są też wydawane w bliskiej historii, w latach 80., rzeczy autorów, którzy są w tej chwili niesalonowi bądź na przykład z salonem skonfliktowani. Mówię o „Gazecie Wyborczej", o tym środowisku, które decydowało po 1989 r. o tym rozdawnictwie, kto jest, a kto nie jest godzien cytowania i pisania. Myślę na przykład o takiej pozycji jak „Budowanie Niepodległej" Wojciecha Giełżyńskiego. Książka kiedyś bardzo głośna i bardzo ważna, opisująca pracę organiczną i intelektualną pokoleń Polaków walczących o niepodległość. Książka bardzo dobrze napisana i w podziemiu była… To chyba było londyńskie wydanie, które zrobiło bardzo dużą, dobrą robotę. Pamiętam to z tamtego czasu, bo gdzieś się na to kiedyś natknęłam. Nigdy niewydane po 1989 r.

Teraz jest pytanie. Jest Instytut Pamięci Narodowej, który tylko w jakimś tam swoim zakresie próbuje opisywać PRL, na przykład od strony walki Służby Bezpieczeństwa ze środowiskiem literackim. Czy można jednak pokusić się o to, żeby literaturę po 1944 r. opisać na nowo i prawdziwie, czyli jak ona została zdemolowana przez bolszewików, przez Kreml w Polsce? Można spróbować się od tego troszkę odbić i zderzyć to z tą literaturą, która powstawała w obiegu niezależnym, poodkrywać niektórych autorów na nowo, przywrócić ich świadomości Polaków. Dotyczy to również tych, którzy tworzyli w Londynie, w Paryżu czy w innych częściach świata na emigracji. Część oczywiście jest robiona. Znam cały dorobek paryskiej „Kultury", dlatego że on został wydany po 1989 r. również w Polsce – i to jest wielka robota, prawda? Teraz listy Giedroycia. Fantastycznie, że to się dzieje, też dzięki polskiemu państwu i polskiemu rządowi, ale ilu jest twórców i ile jest treści, których nie zna polski czytelnik tutejszy, bo to nie zostało przywrócone polskiej kulturze.

Chciałabym poprosić panów teraz nawet nie o reakcję na to, tylko o pewną myśl. Jak moglibyśmy tę postpeerelowską hierarchię pozmieniać i przywrócić Polakom niepostkomunistyczną hierarchię wartości w literaturze.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej za poruszenie ciekawego i ważnego wątku.

Proszę bardzo, teraz pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Zostawiłbym to w rękach wydawcy czy wydawców. Ta literatura peerelowska czasami była fenomenalna. Marek Nowakowski wydawał przecież za PRL, jak i wielu innych wybitnych pisarzy. Zresztą chciałbym panu dyrektorowi PIW pogratulować na przykład serii poetyckiej z fantastycznie wydanymi wierszami Anny Świrszczyńskiej. Śledzę to dość dokładnie. Jestem pilnym czytelnikiem pańskiej pracy.

Wracając do rzeczy ogólniejszych i podstawowych – jeśli idzie o małe księgarnie, myślę, że jednak sprawę rozwiązałaby ustawa o książce. W połowie lat 60. we Francji ustawa o książce tak naprawdę uratowała czytelnictwo. Udało się tę jednolitą cenę książki przeprowadzić właściwie w całym kraju. Ówczesny minister kultury Malraux po prostu był wówczas prawodawcą tej idei. Zresztą w Niemczech również jednolita cena książki uratowała małe księgarnie. Warto tu więc spróbować takiego eksperymentu, ponieważ czytelnictwo w Polsce w ostatnim roku spadło o 3%. To jest jakiś dramat tak naprawdę. Z tych informacji, które mam, Grzegorz Gauden zamierzał właśnie w tych małych miejscowościach… Namawiał burmistrzów i wójtów do tego, żeby to czytelnic-

two propagować poprzez myślenie o małych bibliotekach i o małych księgarniach. Nie wiem, czy ta idea została przez pana dyrektora Jaworskiego odrzucona, czy jest kontynuowana. Trudno to stwierdzić.

Chciałbym jeszcze nawiązać do miesięcznika „Twórczość", bo to jednak jest bardzo ważna rzecz. Otóż w czasopismach tego typu ludzie pracują bardzo długo, często również po emeryturze. To jest po prostu ich jedyna praca tak naprawdę. Jest to coś, co można nazwać misją, tak że odejście tych redaktorów i redaktorek w ostatnim czasie nie wiąże się tylko z decyzjami emerytalnymi, ale przede wszystkim wiąże się z atmosferą, jaka towarzyszyła powoływaniu nowego redaktora naczelnego czasopisma. Zresztą, panie dyrektorze, proszę być precyzyjnym w swoich informacjach, bo siedzi pan przed Wysoką Komisją. Otóż Janusz Drzewucki, któremu ponoć pan zaproponował szefowanie „Twórczości", twierdzi, że to była propozycja zastępcy i on miał w ten sposób wypchnąć z redakcji pana Zadurę. Jeżeli więc pan uprawia politykę, a uprawia pan politykę, bo skreślenie „Notatnika Teatralnego" było decyzją polityczną w 2016 r., to proszę tutaj nam nie mydlić oczu i proszę nie zamazywać tej rzeczywistości, z którą mamy do czynienia. Wiem na pewno, że prowadzenie polityki kulturalnej według kryteriów światopoglądowych jest niezwykle niebezpieczne dla polskiej kultury.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz właśnie miałem zapytać, czy jeszcze może pani poseł Paulina Matysiak, ale to już… Proszę bardzo.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Tylko z jednym zdaniem i w zasadzie już trochę też z odpowiedzią dla posła Mieszkowskiego, że jeżeli mówimy o stanie czytelnictwa, to ono nie zmalało. Wróciło do poziomu sprzed pandemii. To przede wszystkim. Jeżeli chcemy się trzymać faktów, to trzymajmy się faktów. Mamy raport Biblioteki Narodowej (BN) na ten temat. Natomiast jak najbardziej powinniśmy o tym też porozmawiać pewnie na posiedzeniu Komisji i taki temat zgłosić do planu pracy czy zwołać takie posiedzenie, żeby się tym zająć. To tylko tak tytułem po prostu doprecyzowania.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani poseł.

Myślę, że chyba kończymy pytania. Jeszcze może nawiązując po części do wypowiedzi pani przewodniczącej Joanny Lichockiej, a trochę też do rozmowy z pewnej konferencji – chyba u pana prezydenta – odnośnie do romantyzmu polskiego z panem dyrektorem Instytutu Książki, odniosę się do tych patronatów, które przyjmuje Sejm, i tego, na ile one są potem jakoś uwzględniane w różnych planach wydawniczych czy w różnych działaniach instytucji, w tym także reprezentowanych przez panów. Myślę, że one są uwzględniane.

Przypomnę jednak takich ludzi pióra albo ludzi z pogranicza pióra i innych obszarów działalności, patronów z ostatnich lat, tak jak w zeszłym roku Tadeusz Różewicz, Cyprian Norwid, Krzysztof Kamil Baczyński. Po części też Tadeusz Gajcy i kilku innych jeszcze przedstawicieli Kolumbów uwzględniono w uchwale rocznicowej dotyczącej Baczyńskiego, a była też uchwała okolicznościowa dotycząca Gajcego. Myślę, że może Gajcy jest takim przypadkiem poety, który mógłby być jakoś bardziej zasygnalizowany poprzez różne działania wydawnicze, a też Andrzej Trzebiński czy inni, Stanisław Lem, kardynał Stefan Wyszyński, jak też ciekawy poeta Tymoteusz Karpowicz, u którego nie było patronatu rocznego, ale była uchwała okolicznościowa. W tym roku mamy Józefa Mackiewicza. Tu jest oczywiście pewien problem, jeśli chodzi o prawa autorskie, ale są różne konferencje naukowe i współczesne teksty różnych wybitnych badaczy, którzy analizują twórczość Mackiewicza, więc można pewnie jakoś w ten sposób, wydając te publikacje, te teksty, jakoś tutaj kontynuować wątek Józefa Mackiewicza. Romantyzm polski – no to wiadomo, Maria Konopnicka i chociażby Józef Wybicki – również pisarz, choć myślę, że oprócz „Mazurka Dąbrowskiego" to raczej zapomniany. Może będzie uchwała okolicznościowa dotycząca Mirona Białoszewskiego, też to wspomnianego.

W ostatnich latach był też m.in. patronat roczny uchwalony przez Senat. Józef Maria Bocheński, ojciec Innocenty – to przecież też bardzo ciekawa twórczość.

Można by też się upomnieć o pisarzy z trochę wcześniejszych wieków, takich jak Wespazjan Kochowski. Na pewno są takie przykłady twórczości, która właśnie ze względu na to, o czym mówiła pani przewodnicząca, za czasów komuny nie była wydawana i jest mało znana, bo na przykład chyba kilkanaście lat temu ukazał się fragment twórczości Jana Kochanowskiego, z której on nie jest znany, ale chyba to było małonakładowe wydawnictwo. „Pieśń zwycięstwa nad Moskwą" – tam chodziło o wojny inflanckie. Można by więc pójść tym tropem, odszukać twórców także w wiekach największej świetności Rzeczypospolitej i przypomnieć różne ciekawe utwory z czasów XV, XVI czy XVII w.

Co ważne, nie mamy jeszcze stuprocentowej pewności, ale wszystko na to wskazuje, że wśród patronów przyszłego roku, których przyjmie pewnie i rekomenduje Komisja, a zakładamy, że Wysoki Sejm uchwali, będzie wspomniany przez panią przewodniczącą Maurycy Mochnacki. Tu rzeczywiście przyłączam się do tego apelu, żeby przypomnieć twórczość Mochnackiego, ale jest także na przykład Aleksander Fredry.

Wreszcie jeszcze jeden obszar, idąc tropem dotyczącym Jana Kochanowskiego. Przykładowo Zygmunt Krasiński jest chyba mniej popularny niż Mickiewicz, Słowacki czy Norwid, w tym jego publicystyka, listy, korespondencja, także te odnoszące się do analizy – że tak powiem – natury moskiewskiej. Myślę, że to też warto może przypominać. Nawet jeżeli jest wydawane, to jakoś propagować i przypominać.

Wreszcie środowisko londyńskich „Wiadomości". Znaczna część twórczości Kazimierza Wierzyńskiego, o co zresztą apelowaliśmy wielokrotnie, została przez PIW w ostatnim czasie przypomniana, ale tych twórców z kręgu „Wiadomości" londyńskich było bardzo wielu, a ich rzeczywiście komuna blokowała. Jak się wczyta w publicystykę czy na przykład listy Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego, to środowisko londyńskich „Wiadomości" jest traktowane właśnie jako niezłomni, nadmiernie antykomunistyczni, nadmiernie niepodległościowi, więc z różnych stron jest tak, że ta twórczość szerokiego kręgu polskich emigracyjnych, uchodźczych pisarzy i poetów jest w Polsce mało znana. Myślę, że warto w większym stopniu przypominać tę wybitną i ważną dla naszych tradycji i naszej wspólnoty twórczość.

To chyba tyle. A teraz proszę może o jeszcze jedną rundę odpowiedzi. Pan minister zaczyna.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Oczywiście z diagnozą się zgadzam, że tutaj jest jeszcze dużo do nadrobienia, aczkolwiek w ostatnich latach właśnie wydawane są książki Stanisława Rembeka i Feliksa Czarnyszewicza czy od wielu już lat Andrzeja Bobkowskiego, Józefa Czapskiego i Józefa Mackiewicza. Nawet teraz byłem w Londynie w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym i tam prezentowano kolejny tom jego dzieł, bo to już wielotomowe wydawnictwo. To się jednak ukazuje również na rynku polskim, ale na pewno tutaj jest jeszcze dużo do nadrobienia. Popularyzacja wybitnych, a mniej znanych z powodu PRL polskich poetów, czyli biografie Wojciecha Wencla dotyczące i Lechonia, i Wierzyńskiego, znakomite zresztą. To się na szczęście ukazało i cieszy się dużą popularnością.

Myślę, że nie zaczepiali państwo jednego z dyrektorów, którzy się pojawili na posiedzeniu Komisji, czyli pana profesora Ruszara. A wskutek tego, co powiedziała pani poseł Lichocka, myślę, panie profesorze, że gdyby się pokusić o taki trud, może to Instytut Literatury byłby w stanie podjąć. Nowa, wieloautorska historia literatury polskiej po 1939 r. czy od 1939 r. Gdyby taka inicjatywa została podjęta przez jedną z naszych instytucji, a myślę, że najbardziej predestynowany jest właśnie Instytut Literatury, to mogę powiedzieć, że w MKiDN na dotację celową na taką rzecz nie będziemy żałować.

Sądzę, że warto też myśleć o nowych, dodatkowych nagrodach literackich. Nagroda też jakąś hierarchię dzisiaj tworzy, ale czy jest pełna, czy jest właściwa, czy wypełnia potrzebę przydzielania nagród literackich poetom, powieściopisarzom i dramaturgom… Można by jeszcze chyba jakieś uzupełnienie zrobić.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Teraz dyrektor Instytutu Książki. Proszę bardzo.

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

Ta propozycja pani przewodniczącej Lichockiej, co już zresztą pan minister powiedział, jest rzeczywiście niezwykle ciekawa. Kiedyś przy okazji już o tym też rozmawialiśmy. Takich inicjatyw dotyczących nowej aksjologii polskiej literatury rzeczywiście jest przynajmniej kilka. Właśnie wczoraj też otrzymałem kolejną propozycję i to bardzo znanego autora. Nawet nie mieliśmy okazji z panem ministrem o tym porozmawiać. Chodzi o spojrzenie na nowo na ostatnie stulecie, na sto lat polskiej literatury. Powiedzmy, że grupa inicjatywna chce współpracować w tym wypadku z Instytutem Książki, ale oczywiście jeśli to będzie Instytut Literatury, będziemy to wspólnie robić. To nie ma znaczenia. Liczy się przede wszystkim efekt.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, o której już któryś z panów posłów chyba wspomniał. Dodajmy, że jest program „Literatura". To jest program ministra, który służy wydaniu właśnie niekomercyjnych rzeczy, tego typu jak chociażby Mochnacki. Powiem szczerze, że trochę jest to smutne, że wydawcy niekoniecznie sięgają do tego mechanizmu, który jest mechanizmem właściwie pełnym. Można dostać może nie 100%, ale prawie 100% dofinansowania na wydanie właśnie tego typu dzieł, które nie są komercyjne, a które muszą się znaleźć w kanonie kultury, ale z różnych powodów, chociażby właśnie czysto biznesowych, tego nie robią, ale…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Czyli państwowe wydawnictwa powinny to robić w takim razie, skoro rynek mówi „nie".

Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski:

No nie ma ich wielu, prawda? Właśnie, ale sam Łukasz Michalski nie jest stanie zrobić wszystkiego. To oczywiście jest absolutnie materiał do przemyśleń, jak to mawiał pewien szpieg. W każdym razie absolutnie bijemy się w piersi i będziemy o tym myśleć.

Z panem posłem Mieszkowskim już nie chciałbym dalej wchodzić w polemiki, bo to nie są nasze pierwsze polemiki. Akurat twierdzę, że sytuacja z panem Januszem Drzewuckim była całkiem inna i to ja ją znam. OK, nie będę z tym polemizował.

Natomiast zwrócę uwagę na inną rzecz. Całkiem niedawno, bo trzy tygodnie temu, opublikowano wyniki czytelnictwa. To nie jest duży materiał. Proszę państwa, to jest dziewięć stron, a jak się tam tabelki jeszcze odrzuci, to tego jest naprawdę na dziesięć minut czytania. Zachęcam naprawdę – zamiast tego typu sądy wartościujące wygłaszać, bo tam jest ewidentnie wskazana przyczyna, dlaczego ten rosnący od trzech lat trend czytelniczy, od 37% do 42%, to nie był przypadek. To nie jest kwestia błędu statystycznego, która się działa. Dlaczego on został załamany? Proszę zwrócić uwagę na statystykę wypożyczeń w bibliotekach. Ona dokładnie pokazuje, że zamknięcie bibliotek w pandemii spowodowało spadek czytelniczy o 3%. Naprawdę to jest rola biblioteki. Dzisiaj zresztą na posiedzeniu komisji senackiej o tym mówił jeszcze raz w bardzo wymowny sposób pan dyrektor Makowski. Jeżeli mnie się uważa za człowieka, który prowadzi i uprawia politykę, to wydaje mi się, że jemu trudno to zarzucić, choć oczywiście z tym pierwszym zdaniem również się nie zgadzam. Natomiast bardzo dziękuję pani poseł za zwrócenie uwagi na kwestię czytelnictwa i tego spadku.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Myślę, że teraz dyrektor PIW. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Bardzo dziękuję.

To powiem tak, że przede wszystkim bardzo dziękuję pani przewodniczącej Lichockiej, że zechciała to tak ująć. W ogóle miło się słucha takich uwag, bo myślę, że to jest taka tęsknota wszystkich polskich inteligentów, która nas pchnęła w pewnym sensie – przynajmniej mnie – w te miejsca, w których jesteśmy.

Mogę powiedzieć tyle, że my to po prostu robimy w praktyce. Wydajemy Rembeka. Mamy całą serię poetycką. Wydajemy na przykład takich poetów, których w ogóle nikt nie zna. Ostatnio Rumla przypomnieliśmy, ale wydaliśmy już czterech takich poetów,

których nikt nie znał, a wszyscy zginęli w czasie wojny w różnych okolicznościach. Gajcego właśnie wydajemy. To do pana przewodniczącego. Wspólnie z BN jesteśmy w trakcie prac, bo w związku z rokiem wydamy go w przepięknej wersji graficznej. To będzie również faksymile jego oryginalnych notatników poetyckich. Myślę, że to znowu dla pani Lichockiej z dedykacją, bo wiem skądinąd, że faksymile lubi. Po prostu przypomnę tylko jedno, żeby już nie przedłużać, bo takich postaci jest bardzo wiele, że naprawdę pracujemy nad tym. Zresztą wiem, że taka jest linia ministerstwa. Po prostu ministerstwo również tego od nas bardzo wyraźnie oczekuje, a ja się bardzo cieszę, bo wreszcie mamy ministerstwo, które tego od nas oczekuje i bardzo dobrze. Powinno było już dekady temu oczekiwać od państwowych wydawców, że będą przywracać ten dorobek, który był przez komunistów skutecznie niszczony.

Dla mnie osobiście największym szczęściem – nie waham się użyć tego słowa – jest przywrócenie Polakom i Polsce Beaty Obertyńskiej, jednej z największych polskich poetek sprzed wojny, z czasów wojny i później powojnia, która została zapomniana właśnie z racji owej afiliacji do londyńskiej, skrajnie niezłomnej emigracji. Była ona osobą, która po emigracji nigdy na próg swojego domu nie wpuściła nikogo, kto nie tyle był partyjny, tylko miał cokolwiek do czynienia z kimkolwiek partyjnym. Taki człowiek nie miał prawa przejść bramy jej ogrodu. W związku z tym skończyła bardzo biedna i zapomniana. Była na indeksie. No to właśnie ją wznawiamy we wszystkich możliwych postaciach.

Myślę, że to będzie cały czas trwało, tylko z drugiej strony to jest tak, jak zechciał pan dyrektor Jaworski przed chwilą za mnie powiedzieć, co bardzo było miłe, że jeden Michalski tego wszystkiego nie udźwignie. To jest zabawa na lata. Przypuszczam, że tutaj w którymś momencie będzie po prostu konieczny wielki program ministerialny. Wiadomo, że nie teraz, kiedy jest inflacja, wojna, kryzys, bo to jest jasne. Być może Sejm będzie tak łaskaw, że zechce się nad tym pochylić i na przykład dorzuci ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego pieniędzy do budżetu na taki wielki program przywrócenia literackiej tradycji emigracyjnej polskiemu współczesnemu czytelnikowi. Myślę, że to byłoby rzeczą wspaniałą.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie tylko emigracyjnej. Międzywojnia też.

Dyrektor PIW Łukasz Michalski:

Tak, ale myślę że… Ostatnio wydaliśmy przecież pisma polityczne Orzeszkowej. Pewnie mało kto z państwa zdaje sobie sprawę, że wiele z tych pism wzięliśmy wprost z archiwów, ponieważ nie wolno ich było za komunizmu absolutnie z tych archiwów wyciągać. Mówię o Orzeszkowej. Nie tam drukować, ale publikować w czasopismach ich nie wolno było.

Dobrze. Nie przedłużam. Bardzo dziękuję. Robimy to, pani poseł.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan dyrektor Józef Maria Ruszar z Instytutu Literatury. Proszę bardzo o parę słów na zakończenie naszego posiedzenia.

Dyrektor Instytutu Literatury Józef Maria Ruszar:

Bardzo dziękuję.

Nie miałem dzisiaj przygotowanego dłuższego wystąpienia, dlatego też pominąłem jeden z istotnych elementów naszej działalności. Otóż, pani poseł, w ubiegłym roku na zlecenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego rozpoczęliśmy prace nad takim projektem, który się nazywa „Kanon polski". Mówimy o współczesnym kanonie polskim, tzn. XX i XXI w. To nie kanon całej literatury polskiej.

W ubiegłym roku do stu krytyków literackich i literaturoznawców wysłaliśmy zapytanie, co do tego kanonu polskiego XX i XXI w. niezbędnie musi wejść i które z tych pozycji albo wymagają reedycji, jeżeli mówimy o oryginalnych dziełach, albo wymagają nowego spojrzenia i opracowania literaturoznawczego. Oczywiście, tak jak mówiłem, zajmujemy się takimi wydaniami przede wszystkim od strony edukacyjnej, więc jeżeli wznawiamy jakąś pozycję, to oczywiście z opracowaniem. Na sto osób, które poprosiliśmy o wypo-

wiedź, wypowiedziało się tylko czterdzieści kilka, ale zrobiliśmy taką listę 150 pozycji, które są konieczne do reedycji, do przypomnienia albo do ponownego opracowania według dzisiejszych, już współczesnych metod badawczych, jeżeli chodzi o literaturoznawstwo, bo to się przecież też zmienia. No i zaczęliśmy to robić.

Chcę powiedzieć, że tam jest kilka działów. Jeden z takich działów bardzo obficie cytowanych przez naszych respondentów to była emigracja. Oczywiście, proszę państwa, połowa XX w. to był okres, kiedy istniały dwie literatury w dwóch różnych miejscach, a ściślej mówiąc, pod koniec XX w. istniały nawet trzy literatury, bo polska literatura krajowa podzieliła się jeszcze na oficjalną i nieoficjalną lub też taką, która wychodziła pod cenzurą i poza cenzurą. Krótko mówiąc, możemy tam sobie jeszcze ciąć. Literaturoznawcy bardzo przyjemnie spędzają czas, dzieląc to sobie na różne kategorie, ale nie o to chodzi, prawda? Chodzi o to, że jednym w ważnych elementów nowoczesnej literatury polskiej było to, że ponad pół wieku od 1939 r. do 1989 r. istniały najpierw dwie, a potem może i nawet trzy literatury. No i oczywiście, że część dotycząca emigracji jest tutaj bardzo eksponowana.

Chcę zwrócić państwu uwagę na to, że istnieje ogromna liczba dzieł zapomnianych. Mamy na przykład taką kategorię jak poeci młodzi, którzy ze względu na to, umarli bardzo młodo, zostali w dużym stopniu zapomniani. Tu mamy na przykład Bursę, Wojaczka itd. To nie znaczy, że oni zostali zapomniani przez fachowców. Proszę państwa, znowu tutaj dzielimy to na znajomość powszechną i znajomość zawodową. Oczywiście literaturoznawcy dokładnie o tym wiedzą.

Jeszcze tylko do pana posła Mieszkowskiego. Chcę powiedzieć, że Instytut Teatralny zgłosił się do Instytutu Literatury. W ubiegłym roku wydaliśmy trzy pozycje, w tym jedną pokonferencyjną, chyba o Mrożku, jeśli dobrze pamiętam. Trzy lub nawet cztery pozycje wyszły, zarówno antologie, jak i dotyczące poszczególnych rzeczy. A poza tym w Krakowie jest taki profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim na polonistyce jak Artur Grabowski, który też prowadzi wydawniczą serię dramaturgiczną, wydawaną przez Księgarnię Akademicką. Współpracuje z nami. W tym roku też zgłosili chyba trzy lub pięć pozycji. Jeśli chodzi o dramaty, to też są publikowane, przynajmniej przez instytut.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

To bardzo optymistyczne wiadomości. Jeśli mogę jeszcze jedno zdanie, otóż…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo. Czy pan dyrektor już zakończył?

Dyrektor Instytutu Literatury Józef Maria Ruszar:

Tak. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Zapraszam wszystkich państwa do Wrocławia – 2 czerwca odbędzie się spotkanie z Olgą Tokarczuk w Hali Stulecia. Blisko półtora tysiąca ludzi wybiera się na spotkanie z naszą noblistką tuż po wydaniu jej nowej książki, więc we Wrocławiu możemy kontynuować te tematy. Zapraszam państwa.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo za zaproszenie. Tak swoją drogą, dobrze by było, żeby nazywała się ona halą księcia Józefa Poniatowskiego, natomiast…

Dyrektor Instytutu Literatury Józef Maria Ruszar:

Panie przewodniczący, czy mogę jeszcze?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo.

Dyrektor Instytutu Literatury Józef Maria Ruszar:

To wszystkich państwa chciałem zaprosić. Od 9 do 12 czerwca w Warszawie w Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi – to jest budynek tuż przy kościele

św. Anny na Krakowskim Przedmieściu – odbędzie się I Jarmark Książki, organizowany przez Instytut Literatury we współpracy z innymi. Staraliśmy się zaprosić wszystkich wydawców państwowych, bo przecież wiele instytucji państwowych wydaje książki. Bardzo serdecznie zapraszam na Jarmark Książki.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To dziękujemy i za to zaproszenie. Rozumiem, że teraz panowie dyrektorzy i pan minister też nas na coś jeszcze zaproszą. Tak?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Nie. Chcę powiedzieć, że 2 i 3 czerwca jest właśnie organizowany przez Instytut Książki w Krakowie Światowy Kongres Tłumaczy Literatury Polskiej, na który oczywiście zapraszam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Bardzo dobrze. Proszę bardzo, panie ministrze, bo pan minister chciał jeszcze podsumować.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Jeszcze jedno zdanie. Nawet nie podsumowanie, tylko *à propos* tego kanonu, o którym mówił pan profesor Ruszar, i środowiska „Toposu", o którym mówił pan poseł Adamowicz, który już wyszedł. Otóż właśnie środowisko „Toposu" jako środowisko przede wszystkim poetyckie na moją prośbę zorganizowało ankietę w roku 2018, bo jako pełnomocnik rządu do spraw obchodów stulecia odzyskania niepodległości ich o to poprosiłem, żeby zrobili szeroką dyskusję. Sto najwybitniejszych tomików poetyckich na stulecie – oni to zrobili i opublikowali w 2019 r. Wyniki były bardzo ciekawe, ale dyskusja objęła ponad sto osób, więc oni wszyscy tam hierarchizowali te tomiki. Jest tego wynik, więc można się z nim zapoznać. On jest bardzo ciekawy, jeśli chodzi właśnie o takie urealnienie rzeczywistej hierarchii poezji polskiej ostatnich stu lat.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

To na koniec upomnę się jeszcze raz o literaturę wieków XV, XVI i XVII.

Bardzo dziękuję. Dziękuję panu ministrowi, panom dyrektorom, wszystkim gościom, paniom i panom posłom. Myślę, że to była bardzo ciekawa dyskusja i bardzo pożyteczne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Informuję, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Dziękuję wszystkim za przybycie, za przyjazd do nas na obrady Komisji.